ekiego /Biblioteka/

REDAKCJA: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5 Telefony: Red. nacz. 4-24-75, sekretarz red. 4-24-76, dział miejski 8-27-22.
ADMINISTRACJA: (dział prenumeraty): Warszawa, Plac Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna pocztą kosztuje 135 zł. Telefon 8-10-26.

RZECZPOSPOLITA
DZIENNIK POLITYCZNO - GOSPODARCZY

Rok VI | WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 22 SIERPNIA 1949 ROKU | Nr. 229 (1795)

WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawniczo - Oświatowa „Czytelnik", Warszawa, ulica Wiejska 12.
Cena 5 zł

Wystawa socjalistycznej przebudowy Polski została uroczyście otwarta w Moskwie

Powszechne zainteresowanie społeczeństwa radzieckiego

MOSKWA, 20.8. (PAP). — W sobotę o godz. 12 w południe przy pięknej, słonecznej pogodzie odbyło się w Parku im. Gorkiego w Moskwie otwarcie Polskiego Przemysłu Lekkiego w ZSRR połączonej z wystawą polskiego malarstwa i rzeźby.

Park im. Gorkiego przybrał odświętny wygląd. Przed głównym pawilonem wystawy zwróconym frontem do rzeki Moskwy na wysokich masztach łopocą czerwone sztandary Związku Radzieckiego i polskie sztandary państwowe. Na frontonie pawilonu wielkie napisy: „Niech żyje niewzruszona przyjaźń między Polską a ZSRR", „Niech żyje Zw. Radziecki, potężna ostoja narodów w walce o pokój i socjalizm".

Wokół trybuny tonącej w czerwieni zebrali się goście: — przedstawiciele władz radzieckich oraz radzieckich organizacji przemysłowych, nauki i techniki, literatury i sztuki oraz pracy. Obecni są minister Handlu Zagranicznego ZSRR — Mienszykow, wiceminister Spraw Zagranicznych ZSRR Ławrentiew, wiceminister Handlu Zagranicznego — Siemiczastnow, ambasador radziecki w Polsce Lebiediew, szef protokółu radzieckiego MSZ — Mołoczkow, wiceprzewodniczący Komitetu do Spraw Sztuki przy Radzie Ministrów ZSRR — Kałaszyn, przewodniczący radzieckiej Izby Handlowej Niestierow i inni przedstawiciele władz i organizacji społecznych.

Na uroczystość przybyła również Zofia Dzierżyńska, wdowa po Feliksie Dzierżyńskim.

DELEGACJA POLSKA

Ze strony Polski na otwarcie wystawy przybyła delegacja Rządu R. P. z ministrem Handlu Zagranicznego inż. Tadeuszem Gede, wiceministrem Przemysłu Lekkiego — Golańskim i wiceministrem Kultury i Sztuki Sokorskim na czele, ambasador R. P. w Moskwie Marian Naszkowski ,znakomity rzeźbiarz prof. Dunikowski, kierownik Wydziału Propagandy KC PZPR Albrecht, główny architekt wystawy prof. Hryniewiecki, przewodniczący Rady Programowej wystawy — Bogusz, przedstawiciele robotników, zajętych na budowie wystawy, personel ambasady R. P. oraz członkowie kolonii polskiej w Moskwie.

Prasa radziecka, polska i prasa innych krajów reprezentowana jest przez kilkudziesięciu dziennikarzy i publicystów, wśród których jest znakomity publicysta „Prawdy" D. Zasławski.

WZROST STOPY ŻYCIOWEJ POLSKICH MAS PRACUJĄCYCH

Uroczystość zagaił przewodniczący Wszechzwiązkowej Izby Handlowej Niestierow, który w imieniu radzieckich władz państwowych oraz społeczeństwa zwrócił się ze słowami serdecznego powitania do przybyłych na otwarcie wystawy przedstawicieli rządu polskiego.

Niedawno obchodzone w Polsce Święto Odrodzenia — oświadczył mówca — zbiegło się z wielkimi sukcesami w dziedzinie wykonania 3-letniego planu, który stanowi przesłankę dla realizacji wielkiego 6-letniego planu socjalistycznej przebudowy Polski. W ciągu krótkiego czasu stopa życiowa szerokich mas narodu polskiego przekroczyła poziom przedwojenny. Systematycznie wzrasta produkcja przemysłowa. Rozbudzona inicjatywa polskiego świata pracy otwiera przed nim wspaniałe perspektywy.

Wskazując na pomoc udzieloną Polsce przez Związek Radziecki, prezes Niestierow podkreślił systematyczny wzrost obrotów handlowych między obu krajami stwierdzając, iż w roku bieżącym zwiększają się one o 35 proc. w porównaniu z 1948 r.

Świetnie pomyślana i wykonana Polska Wystawa Przemysłowa w Moskwie — oświadczył mówca — niewątpliwie przyczyni się do dalszego pogłębienia współpracy obu bratnich narodów.

DEMONSTRUJEMY TWÓRCZY WYSIŁEK NARODU POLSKIEGO

Z kolei zabrał głos minister handlu zagranicznego Tadeusz Gede, który oświadczył m. in.: „Otwierając w imieniu Rządu Ludowo - Demokratycznej Rzeczypospolitej Polskiej Pierwszą Wystawę Przemysłu Lekkiego w Moskwie, pragnę przekazać najserdeczniejsze powitania bratniego słowiańskiego narodu polskiego i polskiej klasy robotniczej — bohaterskiemu narodowi radzieckiemu i jego Rządowi z wielkim Stalinem na czele".

(Dokończenie na str. 2-ej)

Kara śmierci za podpalenie roszarni lnu

Przed Wojskowym Sądem Rejonowym we Wrocławiu odbyła się w trybie doraźnym rozprawa przeciwko Ignacemu Marczakowi oskarżonemu o podpalenie roszarni lnu w Radwanicach koło Głogowa.

Osk. Marczak we wczesnej młodości wyjechał do Niemiec, gdzie przebywał do 1945 r. Na obczyźnie uległ całkowitemu zniemczeniu. Należał do hitlerowskiej organizacji „Deutsche Arbeitsfront". Nosił Hakenkreutz. Bracia oskarżonego należeli do Hitlerjugend, siostry zaś wyszły za mąż za Niemców.

W roku 1945 Marczak wrócił do Polski i został robotnikiem w radwanickiej roszarni lnu. Również i po przybyciu do kraju utrzymywał kontakt z Niemcami.

2 maja br. korzystając z nieobecności większej części załogi fabryki oskarżony podpalił stóg targanu (słoma lniana), w którego pobliżu w magazynie roszarni lnu znajdował się towar wartości 87 miln. zł.

Dzięki natychmiast akcji straży — pożar został ugaszony.

Przewód sądowy wykazał niezbitą winę oskarżonego i udowodnił, że kierowała nim chęć sabotażu i dywersji, w celu przeszkodzenia w zagospodarowaniu Ziem Zachodnich.

Po wysłuchaniu świadków oraz biegłych Sąd po naradzie wydał wyrok uznający Ignacego Marczaka winnym zarzuconej mu zbrodni, uznanej w myśl dekretu RP. za szczególnie niebezpieczną w okresie odbudowy Państwa i skazał go na karę śmierci. W sentencji wyroku Sąd podkreślił wyjątkowe napięcie złej woli w czynie oskarżonego.

Kto sieje „pomoc wojskową" zbiera nienawiść oświadcza Wallace

WASZYNGTON, 20.8. (PAP). — Na sesji łącznej Komisji Spraw Zagranicznych i Komisji Wojskowej Senatu USA przemawiał w dniu 19 b. m. Henry Wallace.

Wallace napiętnował program „pomocy wojskowej" jako zagrażający bezpieczeństwu samych Stanów Zjednoczonych i całego świata i poddał ostrej krytyce politykę rządu amerykańskiego i reakcyjnych członków Kongresu.

Wallace oświadczył ,że kontynuowanie przez Stany Zjednoczone dotychczasowej polityki przynieść może tylko nienawiść całego świata do rządu USA, prowadzącego politykę egoistyczną, sprzeczną z interesem całej ludzkości.

Działacz polonijny w USA pod groźbą deportacji

NOWY JORK, 20.8. (PAP). Z Detroit donoszą o wszczęciu postępowania deportacyjnego przeciwko wybitnemu działaczowi Polonii Amerykańskiej i redaktorowi „Głosu Ludowego" Henrykowi Podolskiemu.

Henryk Podolski aresztowany został 13 bm. i po kilku dniach zwolniony został za kaucją.

Wycieczki morskie wczasowiczów

Statek żeglugi przybrzeżnej SS „Panna Wodna" cieszy się powodzeniem u wczasowiczów, którzy odbywają nim wycieczki morskie wzdłuż naszego wybrzeża. Na zdjęciu — statek przy molo w Sopocie.

Zdzisław Sachnowski

Na czyją szkodę i w czyim interesie

W okresie ostatnich kilku dni w Katowicach i we Wrocławiu odbyły się procesy przeciw sabotażystom, których przestępstwa spowodowały w gospodarce narodowej wielomilionowe straty.

W procesie katowickim oskarżeni, którym dowiedziono systematycznego psucia maszyn, obrabiarek, motorów itp., byli zakapturzonymi, „zasłużonymi" w czasie okupacji Niemcami, z których jeden należał do SS. Po uzyskaniu podstępnie obywatelstwa polskiego nie zaprzestali oni, jak się okazało, swej zbrodniczej działalności.

Sabotażyści z woj. wrocławskiego zdemontowali linię wysokiego napięcia, okradając w ten sposób Skarb Państwa i odwlekając doprowadzenie prądu do szeregu miejscowości. W obu procesach zapadły wyroki śmierci lub dożywotniego więzienia.

Dwa zacytowane wypadki sabotażu gospodarczego nie należą, niestety, do wyjątków. Przestępstwa, narażające państwo na mniejsze lub większe straty, opóźniające odbudowę i rozwój gospodarczy Polski, zdarzały się i zdarzają również w innych dzielnicach kraju.

Zupełnie jasno i wyraźnie należy zdać sobie sprawę, na czyją szkodę działają różnego kalibru i różnego stopnia zbrodniarze, komu popełniane przez nich kradzieże i sabotaże przynoszą krzywdę, jaki jest bezpośredni efekt ich przestępczej działalności. Kto cierpi na hamowaniu wskutek psucia maszyn produkcji tego,czy innego artykułu pierwszej potrzeby, na pozbawieniu światła szkół, świetlic czy gospodarstw rolnych, na utrudnianiu budowy nowych izb mieszkalnych, czy dezorganizowaniu dowozu żywności?

Nie może być co do tego żadnych wątpliwości. Cierpi na tym każdy człowiek pracy, każdy robotnik, każdy urzędnik, czy chłop oczekujący towarów przemysłowych z miasta. Cierpią na tym miliony ludzi w trudzie budujących sobie lepszą przyszłość, urządzających sobie nowe, coraz pomyślniejsze życie. Cierpią na tym ci wszyscy, którzy chroniąc i pomnażając majątek narodowy, przyczyniając się mozolną pracą do odbudowy gospodarczej kraju, tym samym zdobywają dla siebie i swych rodzin stopniową poprawę warunków bytu. Tych właśnie uczciwych, pracowitych ludzi krzywdzą sabotażyści, na nich odbija się każde tego typu przestępstwo.

Trzeba również uświadomić sobie, w czyim interesie, na czyją korzyść działają krajowego i zagranicznego pochodzenia sabotażyści w Polsce. Wystarczy choćby przypomnieć nie tak dawne procesy przeciw członkom organizacji dywersyjno - szpiegowskich, pracujących z ramienia i na polecenie różnego rodzaju central zagranicznych, ulokowanych czy to w zachodnich strefach Niemiec, czy to na terenie niektórych państw kapitalistycznych. Wystarczy sięgnąć pamięcią do zeznań świadków, cytujących instrukcje wysyłane z tych ośrodków do agentów w krajach Demokracji Ludowej oraz wymieniających sumy, przeznaczone na akcję dywersyjno - sabotażową w tych państwach, aby dokładnie określić, kto zainteresowany jest w opóźnianiu odbudowy Polski i hamowaniu rozwoju gospodarczego naszego kraju.

Zarówno zupełnie wyraźna treść instrukcji, jak wielkość sum sięgających dziesiątków i setek tysięcy dolarów, preliminowanych w USA na sabotaż i dywersję w krajach Demokracji Ludowej, dobitnie wskazują, jak bardzo zależy właścicielom zagranicznych koncernów i trustów na sianiu zamętu w państwach, które wyzwoliły się spod władzy kapitalizmu.

Nie na wiele przydadzą się te wysiłki. Ani instrukcje zagranicznych ośrodków dywersyjnych, ani przemycane przez nie dolary, ani szeptana propaganda nie zdołają cofnąć nieodwracalnych procesów, nie zdołają odebrać ludziom pracy praw, które sobie zdobyli.

Rozmach, z jakim postępuje rozbudowa Polski uznawany z przykrości żalem nawet przez wrogie naszemu krajowi czynniki, najlepiej wskazuje bezowocność prób, podejmowanych zbrodniczymi rękami różnego rodzaju agentów i przestępców.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Gestapowskie metody kliki Tito wobec niewinnych obywateli ZSRR

Nota protestacyjna rządu radzieckiego

MOSKWA, 20.8. (PAP). 25 lipca rząd radziecki skierował do rządu jugosłowiańskiego notę w sprawie bezprawnych aresztowań obywateli radzieckich, zamieszkałych w Jugosławii. 30 lipca rząd jugosłowiański przesłał rządowi radzieckiemu notę z odpowiedzią. 18 sierpnia rząd radziecki skierował do rządu jugosłowiańskiego notę następującej treści:

„W związku z notą rządu jugosłowiańskiego z dnia 30 lipca, którą należy uznać za nawskroś obłudną i nie wytrzymującą krytyki z punktu widzenia politycznego, rząd radziecki uważa za wskazane poczynić następujące uwagi:

Rząd jugosłowiański w swej nocie z 30 lipca usiłuje uniknąć oskarżenia o brutalną samowolę i okrutne prześladowania obywateli radzieckich zamieszkujących Jugosławię. Rząd jugosłowiański pomija całkowitym milczeniem fakty bezprawnych aresztowań obywateli radzieckich, fakty okrutnego i nieludzkiego reżimu więziennego dla aresztowanych obywateli radzieckich, w wyniku czego wielu aresztowanych doprowadzonych zostało wskutek katowania i głodzenia do stanu krańcowego wyczerpania, zagrażającego ich życiu.

OBŁUDNE TŁUMACZENIA

Zamiast udzielić odpowiedzi na oskarżenia, zawarte w nocie rządu radzieckiego z 25 lipca, rząd jugosłowiański usiłuje wysunąć na ich miejsce inną sprawę a mianowicie sprawę motywów bezprawnych aresztowań obywateli radzieckich, przypuszczając, że w ten sposób usprawiedliwi bestialskie traktowanie i inne przestępstwa władz jugosłowiańskich wobec obywateli radzieckich. Jako główny motyw bezprawnych aresztowań obywateli radzieckich i bestialskiego obchodzenia się z nimi przez władze jugosłowiańskie rząd jugosłowiański wysuwa tę okoliczność, że aresztowani obywatele radzieccy byli w przeszłości emigrantami - białogwardzistami, że byli oni w przeszłości wrogo ustosunkowani wobec Związku Radzieckiego i rządu radzieckiego. W nocie swej rząd jugosłowiański powołuje się na to że wielu spośród aresztowanych w przeszłości występowało w sposób wrogi przeciwko Związkowi Radzieckiemu, armii radzieckiej i kierownikom rządu radzieckiego. Wszystko to jednak jest oddawna znane i nie zawiera nic nowego.

Wiadomo, że wszyscy przebywający obecnie w Jugosławii emigranci rosyjscy w liczbie 12 tysięcy, zarówno ci, którzy przyjęli obywatelstwo radzieckie po drugiej wojnie światowej jak i ci, którzy tego nie uczynili — wiadomo, że wszyscy ci ludzie zostali wypędzeni przez władzę radziecką z granic ZSRR lat 28 temu, po zwycięstwie nad białogwardyjskimi generałami. Zrozumiałe jest, że ci białogwardziści prowadzili walkę przeciwko ustrojowi radzieckiemu, znieważali władzę radziecką i przywódców radzieckich i szkodzili jak mogli, Związkowi Radzieckiemu.

ZMIANA NASTROJÓW

Wiadomo jednak również i to, że później, w czasie drugiej wojny światowej, gdy klęska Niemiec faszystowskich stała się wyraźna, nastroje białogwardzistów zaczęły ulegać zmianie. Białogwardyjska emigracja rosyjska w Jugosławii zaczęła rozpadać się na grupy spośród których najbardziej niepoprawni wrogowie Związku Radzieckiego opuścili Jugosławię wraz z wojskami niemieckimi, wypędzonymi z Jugosławii przez armię radziecką, a druga część emigracji zmieniła swą orientację, zwracając się ku Związkowi Radzieckiemu. Wielu z nich zaczęło pomagać partyzantom jugosłowiańskim w walce przeciwko okupacji niemiecko - włoskiej, okupując swe grzechy nowymi proradzieckimi czynami, przy czym z 12 tysięcy b. białogwardzistów, którzy pozostali w Jugosławii, przeszło 6 tysięcy zadeklarowało chęć uzyskania obywatelstwa radzieckiego.

(Dokończenie na str. 2-ej)

STAWCZYK akademickim mistrzem świata

patrz str. 7

Konsekwencje zdrady

Dziennik włoski „Unita" z 9 sierpnia donosi, że prawdziwym celem wizyty generała Omara Bradleya i admirała Louisa Denfelda w Wiedniu — który początkowo nie widniał w ich planie podróży — było spotkanie z przedstawicielami Tito. Korespondent podkreśla, że na miejsce spotkania został wybrany Wiedeń, ponieważ jest on już od dłuższego czasu „punktem obserwacyjnym" mocarstw zachodnich wobec Jugosławii.

Gazeta brytyjska „Sunday Empire News", wychodząca w Manchesterze, stwierdza, że Tito zwrócił się do Anglii z prośbą o sprzedanie mu partii samolotów o napędzie odrzutowym.

Brukselskie pismo popołudniowe „Le Soir" donosi, że „Tito oczekuje ratunku tylko od zachodu".

„International News Service" dowiaduje się, że Tito ma zamiar wziąć udział w tzw. „Radzie Europejskiej" — reakcyjnej organizacji pod patronatem Churchilla.

Tygodnik szwajcarski „Die Weltwoche" z 5.8. stara się udowodnić tezę o wzmocnieniu monarcho - faszystów greckich i stwierdza, że jest to w dużej mierze zasługa marszałka Tito.

„Continental Daily Mail" z 29 lipca dowiaduje się, że groźba ekskomuniki nie dotyczy Tito, ponieważ zawarł on wcześniej specjalne porozumienie z Watykanem.

Agencja „Telepress" doniosła wczoraj, że podczas rozmowy monarchofaszystowskiego wiceministra spraw zagranicznych Pipinelisa z jugosłowiańskim charge d'affaires w Atenach Martinowiczem, ten ostatni zażądał oczyszczenie okręgu Bełes z oddziałów demokratycznych, celem zabezpieczenia drogi pomiędzy Jugosławią a Salonikami. Drogą tą bowiem przewożone będą do Jugosławii transporty maszyn i innych materiałów, sprowadzonych ze Stanów Zjednoczonych.

Oto garść wiadomości o Jugosławii, wybranych na chybił trafił w ostatnich tygodniach z pism zachodnioeuropejskich o najrozmaitszych kierunkach. Wiadomości te są jedynie słownym potwierdzeniem faktycznego przejścia grupy Tito do obozu imperialistycznego. Proces ten rozpoczął się już dawno. Jeszcze na długo przed ogłoszeniem pamiętnej rezolucji Biura Informacyjnego o zdradzie Tito, reżim belgradzki nawiązał tajne kontakty z państwami zachodnio - europejskimi. Ostatnia nota radziecka do Jugosławii odkryła szczegóły tych rokowań w sprawie Karyntii i zdemaskowała dwulicową grę polityczną reżimu belgradzkiego.

Przestawienie się grupy Tito na tory ścisłej współpracy — a w praktyce — wyprzedawania kraju państwom imperialistycznym objęło przede wszystkim dziedzinę gospodarczą. Cała gospodarka Jugosławii została przestawiona na tory marshallowskie. Tak więc Stany Zjednoczone otrzymują z Jugosławii w ogromnych ilościach miedź, ołów, chrom, antymon, rtęć, cynk itp. Ożywienie stosunków handlowych z krajami paktu atlantyckiego nie odbywa się jednak na gruncie równości. Stosunki te są wyrazem wzrastającej z każdym dniem zależności politycznej i gospodarczej grupy Tito od państw zachodnich. Sens polityczny tej pomocy wyrażony został przez bliskiego współpracownika Churchilla, Mac Millana w Izbie Gmin. Mac Millan, który był emisariuszem b. premiera Wielkiej Brytanii w Jugosławii, oświadczył: „Sytuacja w Grecji była krytyczna. Musimy wykorzystać sytuację, w której znajduje się Jugosławia. Trzeba udzielić pomocy gospodarczej rządowi Tito, lecz pod warunkiem, iż ten ze swej strony zamknie granicę grecką i dokona nacisku na Albanię, która nam robi na przekór".

Oczywiście proces wyprzedawania się Jugosławii państwom zachodnioeuropejskim a przede wszystkim Stanom Zjednoczonym musiał pociągnąć za sobą poważne konsekwencje zarówno dla samego stanowiska Jugosławii jak i dla jej stosunków ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej. „Pomocy" amerykańskiej towarzyszą pewne warunki gospodarcze, a w konsekwencji i polityczne. W „Dzienniku Urzędowym Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii" z dn. 23 marca opublikowano postanowienie titowskiego ministra finansów, które stwierdza, że kopalnię miedzi w Borze „skreśla się z rejestru przedsiębiorstw państwowych o znaczeniu ogólnopaństwowym". Skądinąd wiadomo, że komunikat ten ukazał się w chwili, gdy między Jugosławią a Stanami Zjednoczonymi toczyły się rokowania o dostarczenie większej ilości miedzi. Wynika z tego, że Stany Zjednoczone wymogły na Jugosławii wyrzeczenie się jednej z największych kopalń miedzi — nie trudno się domyśleć na czyją korzyść.

Uzależnianie się Jugosławii od kapitału i polityki amerykańskiej odbiło się wyraźnie na stanowisku grupy Tito wobec Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Wystarczy nastawić radio na Belgrad, by usłyszeć stek bezpodstawnych oszczerstw pod adresem ZSRR, Polski, Czechosłowacji czy Węgier. Czytelnicy pamiętają jeszcze notę rządu radzieckiego, który wyliczał fakty brutalnego znęcania się władz jugosłowiańskich nad obywatelami radzieckimi. Nie trzeba również przypominać wtargnięcia urzędników jugosłowiańskich władz bezpieczeństwa do lokalu Biura Informacji Polskiej w Belgradzie i zdemolowania wnętrza. Tę wrogość polityczną rozszerzył reżim Tito w miarę uzależniania się od USA i Wielkiej Brytanii — na dziedzinę gospodarczą. Przykład stosunków z Polską jest jednym z najbardziej wymownych. Na przełomie 1945—1946 r. mimo niezwykle ciężkich warunków odbudowy we własnym kraju, Polska dostarczyła Jugosławii węgla płomiennego i gazowego oraz koksu metalurgicznego — mimo że nie było wówczas jeszcze umowy gospodarczej między obydwoma krajami. Tymczasem już po podpisaniu umowy grupa Tito nie dostarczała towarów, przewidzianych układem, lecz ograniczała się do eksportu artykułów luksusowych jak wina, owoce południowe itp. W tym samym czasie, propaganda titowska wmawiała opinii publicznej, że to Jugosławia „poświęca się" dla krajów demokracji ludowej. W stosunkach z Węgrami, reżim belgradzki również nie dotrzymał umowy handlowej. W okresie 1949 r. Jugosławia celowo wstrzymała dostawę ważnych surowców na Węgry. W jednych wypadku władze jugosłowiańskie nakazały wyładowanie pociągu, wiozącego do Węgier towary przewidziane umową już na stacji granicznej.

Polityka ta, w połączeniu z oszczerczą kampanią propagandową, musiała doprowadzić do należytej odprawy ze strony Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Słowa ostatniej noty radzieckiej, która stwierdziła, że rząd ZSRR nie uważa rządu belgradzkiego za sojusznika i przyjaciela, lecz za nieprzyjaciela i przeciwnika, były tylko naturalną konsekwencją krętackiej i nieszczerej polityki rządu Tito.

Rząd radziecki bronić będzie swych obywateli przed siepaczami faszystowskimi

Dokończenie noty ZSRR

Wiadomo również, że w związku z tymi okolicznościami oba rządy doszły do wniosku, że z uwagi na to, iż pozostali w Jugosławii emigranci zerwali z faszyzmem należało by im zezwolić, według ich uznania, na przyjęcie obywatelstwa radzieckiego lub jugosłowiańskiego.

Było to w r. 1945. Od tego czasu emigranci rosyjscy przebywają w Jugosławii jako równouprawnieni obywatele i nie było wypadku, aby rząd jugosłowieński wysuwał przeciwko nim oskarżenia, związane z ich dawnymi białogwardyjskimi grzechami.

ZNAMIENNY ZWROT

Nasuwa się więc pytanie dlaczego właśnie teraz, w r. 1949, w cztery lata po amnestii dla emigrantów rosyjskich w Jugosławii dlaczego właśnie teraz rząd jugosłowiański przypomniał sobie nagle o dawnych grzechach tych ludzi i zaczął ich za te grzechy prześladować? Dlaczego prześladowaniu podlegają nie wszyscy lub nie większość emigrantów w Jugosławii, którzy byli przecież w przeszłości białogwardzistami i szkodzili jak mogli zarówno Związkowi Radzieckiemu jak i rewolucjonistom jugosłowiańskim, lecz prześladuje się za dawne grzechy tylko tych emigrantów, którzy później stali się obywatelami radzieckimi?

Dlaczego tacy niewinni ludzie spośród obywateli radzieckich w Jugosławii jak Dodunow, Demidenko, Strelkacz Kisielewska prześladowani są przez władze jugosłowiańskie za ich dawne emigracyjne grzechy, a tacy zajadli wrogowie wszystkiego co postępowe i rewolucyjne, jak Kotlarow, który ukończył kursy szpiegowsko - dywersyjne wywiadu niemieckiego służył w białogwardyjskim korpusie ochrony, jak Żukow aktywny współpracownik białogwardyjskich organów prasowych w Jugosławii pod czas okupacji niemieckiej, jak Dżunkowski, agent faszystowski i wróg ZSRR — nie tylko nie są prześladowani za ich dawne grzechy białogwardyjskie „lecz wręcz przeciwnie nadal pracują w instytucjach jugosłowiańskich? Gdzież tu logika elementarna sprawiedliwość i przyzwoitość?

Jasne jest, że próba rządu jugosłowiańskiego przedstawienia dawnych grzechów emigracyjnych obywateli radzieckich w Jugosławii, jako motywu ich prześladowania, jest na wskroś fałszywa i całkowicie bezpodstawna.

PRZYCZYNA PRZEŚLADOWAŃ

Ne ulega wątpliwości, że chwytając się tego fałszywego motywu rząd jugosłowiański pragnął odwrócić uwagę od istotnej przyczyny prześladowania obywateli radzieckich oraz przy pomocy kłamliwych przemówień o ich przeszłości emigracyjnej — zataić przed narodem tę przyczynę.

Jakaż jest więc istotna przyczyna prześladowania obywateli radzieckich przez rząd jugosłowiański? Istotna przyczyna prześladowania obywateli radzieckich polega nie na tym, że obywatele radzieccy byli w przeszłości emigrantami, lecz na tym, że są oni zwolennikami przyjaznych stosunków między ZSRR i Jugosławią, że ustosunkowują się niechętnie do obecnej wrogiej polityki rządu jugosłowiańskiego wobec Związku Radzieckiego. Istotną przyczyną prześladowania obywateli radzieckich jest to że wraz ze wszystkimi patriotami jugosłowiańskimi nie aprobują oni znanego powszechnie i niedopuszczalnego postępowania rządu jugosłowiańskiego, który z obozu demokracji i socjalizmu zdezerterował do obozu międzynarodowego kapitału i usiłuje obecnie jak na nikczemniej nabruździć Związkowi Radzieckiemu, by zasłużyć na pochwałę przedstawicieli międzynarodowego kapitału i zrobić na tym karierę Właśnie za to a nie za emigracyjną przeszłość rząd jugosłowiański prześladuje obywateli radzieckich. Właśnie za to, a nie za coś innego prześladuje się i wtrąca się do więzień tysiące patriotów jugosłowiańskich.

JUGOSŁOWIAŃSKIE „OSKARŻENIE"

Rząd jugosłowiański sam zmuszony był przyznać się do tego w swej nocie. Czując bezpodstawność oskarżeń, zbudowanych na emigracyjnej przeszłości, rząd jugosłowiański w nocie swej sam zdradził się, że istnieje jeszcze inne oskarżenie polegające na tym, że niektórzy aresztowani obywatele radzieccy negatywnie ustosunkowują się do istniejącego w Jugosławii reżimu, sympatyzując ze znaną rezolucją Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych (Kominform) oraz przyczyniają się do jej rozpowszechniania.

Cóż to za oskarżenie? Takie oskarżenie jest oskarżeniem nie tyle przeciwko aresztowanym obywatelom radzieckim, ile przeciwko istniejącemu w Jugosławii politycznemu reżimowi. Fakt, iż rząd jugosłowiański wysuwa takie oskarżenie świadczy o reżimie politycznym, jaki panuje obecnie w Jugosławii. Wszak w żadnym kraju poza krajami o reżimie faszystowskim, swobodnego wyrażenia demokratycznych poglądów nie uważa się za przestępstwo. Natomiast w dzisiejszej Jugosławii stanowi to, jak się okazuje, podstawę dla bezprawnych aresztowań, dla okrutnego rozprawiania się z ludźmi którzy krytykują faszystowski porządek w Jugosławii.

Rząd jugosłowiański, czując, że argument taki jest nieprzekonywujący i fałszywy oraz pragnąc nadać temu argumentowi pozory, które przemawiałyby do przekonania, obłudnie przypisuje niektórym aresztowanym „propagandę na rzecz obalenia przemocą ustroju państwowego w Jugosławii", łącząc to z rezolucją Kominformu. Takie wymysły stanowią jednak wyraźną prowokację i oszczerstwo. W rezolucji Kominformu nie ma ani jednego słowa o „propagandzie na rzecz obalenia przemocą ustroju państwowego w Jugosławii", ani o zmianie tego ustroju „przy pomocy siły".

ZADANIE ZDROWYCH ELEMENTÓW W PARTII

Wydana przed zjazdem partyjnym w Jugosławii, jakby zwrócona do zjazdu, rezolucja Kominformu głosi: „Biuro Informacyjne nie wątpi że w łonie Komunistycznej Partii Jugosławii jest dość zdrowych elementów, wiernych marksizmowi-leninizmowi, wiernych internacjonalistycznym tradycjom Komunistycznej Partii Jugosławii, wiernych jednolitemu frontowi socjalistycznemu.

Zadanie tych zdrowych sił KPJ polega na tym, aby zmusić swych obecnych przywódców do otwartego i uczciwego przyznania się do swych błędów i naprawienia ich, do zerwania z nacjonalizmem, powrotu do internacjonalizmu oraz do umacniania ze wszech miar jednolitego frontu socjalistycznego przeciwko imperializmowi, lub też jeśli obecni przywódcy KPJ okażą się niezdolnymi do tego — zmienić ich i wysunąć nowe internacjonalistyczne kierownictwo KPJ.

Biuro Informacyjne nie wątpi, że Komunistyczna Partia Jugosławii potrafi wykonać to zaszczytne zadanie".

DROGA CAŁKOWICIE LEGALNA

Jak widać rezolucja nie zawiera ani jednego słowa o obaleniu, a tymbardziej o obaleniu przemocą, ustroju państwowego w Jugosławii. Rezolucja mówi jedynie o tym aby komuniści jugosłowiańscy zmusili obecne kierownictwo Komunistycznej Partii Jugosławii do zmiany kursu polityki albo — jeżeli to się nie uda — aby odnowili kierownictwo KPJ, aby wybrali nowe kierownictwo.

Czy droga ta jest partyjno-konstytucyjna i całkowicie legalna? Niewątpliwie tak.

Przed drugą wojną światową na zjeździe Partii Komunistycznej St. Zjednoczonych przegłosowane zostało stare kierownictwo partii (Browder) i zastąpione nowym kierownictwem (Foster).

Nie znalazł się jednak ani jeden człowiek na świecie, któryby zakwalifikował ten akt, jako obalenie przemocą istniejącego systemu partyjnego.

W 1907 r. na zjeździe Rosyjskiej Socjal-demokratycznej Partii w Londynie stare kierownictwo partii (o przewadze mieńszewików) zostało przegłosowane i zastąpione nowym kierownictwem (o przewadze bolszewików). Nie znalazł się jednak ani jeden człowiek na świecie, któryby uznał ten akt za obalenie przemocą istniejącego systemu partyjnego.

W 1921 r. na X zjeździe Partii Komunistycznej Związku Radzieckiego gdy Lenin nie miał w Komitecie Centralnym Partii trwałej większości, zjazd wybrał nowy KC, w którym większość leninowców była zapewniona. Nie znalazł się jednak ani jeden człowiek na świecie, któryby uznał ten fakt za obalenie przemocą ustroju państwowego Związku Radzieckiego.

PRAWDA O REŻIMIE JUGOSŁOWIAŃSKIM

Rząd jugosłowiański oświadcza, że nota rządu radzieckiego jest obrazą dla Jugosławii i oszczerstwem na rzekomo istniejący w Jugosławii ustrój socjalistyczny. Rząd jugosłowiański utrzymuje przy tym, iż rząd radziecki usiłuje wypaczyć ,prawdziwie demokratyczny, socjalistyczny charakter władzy ludowej" w Jugosławii.

Rząd radziecki zobowiązany jest jednak powiedzieć prawdę o obecnym reżimie Jugosławii, nawet jeśliil ta prawda „obraża" kogoś i kole w oczy.

Wystarczy tylko przyjrzeć się uważnie wszystkiemu co dzieje się obecnie w Jugosławii, aby nie mieć najmniejszej wątpliwości że w chwili obecnej nie może być nawet mowy, ani o jakiejś władzy ludowej, ani o jakimś demokratycznym i socjalistycznym charakterze ustroju państwowego Jugosławii.

W rzeczy samej bowiem o jakim socjalistycznym ustroju w Jugosławii może być mowa, gdy kraj oddany został pod kontrolę kapitału obcego, a kierownictwo Komunistycznej Partii Jugosławii znajduje się w stanie wojny z partiami komunistycznymi całego świata?

O jakim demokratycznym charakterze władzy może być mowa, gdy w całej Jugosławii panują gestapowskie metody rządzenia gdy tłumi się wszelki swobodny przejaw myśli, depce się wszelkie prawa człowieka, gdy więzienia jugosłowiańskie przepełnione są zwolennikami obozu socjalistycznego, gdy Komunistyczna Partia Jugosławii przekształcona została w filię policji politycznej, podporządkowanej szefowi policji Rankowiczowi?

Jasne jest, że oświadczenia rządu jugosłowiańskiego o rzekomo prowadzonym w Jugosławii budownictwie socjalistycznym nie są warte więcej, aniżeli podobne oświadczenia, składane w swoim czasie przez Hitlera i Mussoliniego.

JUGOSŁOWIAŃSKI „MECHANIZM ŚLEDCZY"

Dla scharakteryzowania obecnego reżimu politycznego w Jugosławii należałoby zwrócić uwagę na następujące fakty, które przypadkowo stały się znane Ministerstwu Spraw Zagranicznych ZSRR:

a) W maju 1949 r. obywatel radziecki N. G. Dodonow, który zgodnie z zawartą umową pracował w belgradzkiej fabryce „Duga" jako kierownik techniczny — został nieoczekiwanie zwolniony z fabryki z „przyczyn politycznych" jak zapisano w jego karcie robotniczej. Gdy Dodonow zwrócił się do dyrektora generalnego przemysłu chemicznego Serbii, Budisawlewicza, ze skargą na taką samowolę i zażądał wyjaśnień, jakie to są „przyczyny polityczne", Budisawlewicz otwarcie powiedział, że „zwolennicy rezolucji Biura Informacyjnego pozbawieni są ochrony prawnej". W tym samym dniu Dodonow został aresztowany i przewieziony do oddziału bezpieczeństwa państwowego II dzielnicy Belgradu, gdzie w ciągu kilku dni naczelnik tego oddziału kapitan Szotra znęcał się nad nim systematycznie, domagając się od niego przyznania, że jest zwolennikiem rezolucji Biura Informacyjnego i że rozlepiał w fabryce „Duga" nielegalne ulotki. Podczas przesłuchiwania przez policję Dodonowa zmuszono do stania bez ruchu w ciągu 20 godzin, pozbawiając go w ciągu 48 godzin snu, jedzenia i wody. Gdy ojciec Dodonowa zwrócił się do wiceprokuratora Serbii Wukadinowicza ze skargą na męczarnie, którym poddawany jest jego syn w urzędzie bezpieczeństwa państwowego, Wukadinowicz nietylko odmówił przyjęcia tej skargi, lecz usprawiedliwiając zbrodniczą działalność urzędników policji jugosłowiańskiej oświadczył cynicznie, że „jest to nasz pomocniczy mechanizm śledczy i oni wiedzą, co robią".

b) Aresztowana w maju 1949 r. obywatelka radziecka Demidenko w ciągu 6 dni nie otrzymywała żadnego pożywienia. Podczas przesłuchiwania bito ją po nogach pałką, żądając od niej przyznania się do tego, iż zbierała jakieś informacje dla ZSRR.

c) Obywatelka radziecka Strelkacz wtrącona do więzienia belgradzkiego w marcu 1949 r. w ciągu trzech tygodni wzywana była nocą na przesłuchiwania. Strelkacz oskarżono o szpiegostwo na rzecz Związku Radzieckiego i żądano od niej odpowiedzi na pytanie, jak się ustosunkowuje do rezolucji Biura Informacyjnego. Strelkacz w czasie przesłuchiwania niejednokrotnie bito, 6 razy wtrącano do ciemnicy, w której można było tylko stać.

REŻIM FASZYSTOWSKI

Czyż można nazwać reżim, który postępuje tak skandalicznie i traktuje ludzi tak okrutnie — ustrojem ludowo-demokratycznym? Czy nie słuszniej byłoby powiedzieć, że reżim, który w taki sposób znęca się nad ludźmi, jest reżimem faszystowsko-gestapowskim?

Rząd jugosłowiański ma odwagę wyrażać w swej nocie oburzenie z tego powodu ,iż rząd radziecki oskarża władze jugosłowiańskie o stosowanie wobec aresztowanych obywateli radzieckich okrutnych i nieludzkich metod postępowania. Rząd jugosłowiański oświadcza, iż władzom jugosłowiańskim „całkowicie obce i nieznane są takie metody prowadzenia śledztwa, jak bicie i znęcanie się nad aresztowanymi. Jednakże przytoczone, i inne podobne do nich fakty, same mówią za siebie, Rządowi jugosłowiańskiemu nie uda się zbagatelizować tych faktów. Rząd radziecki uważa, że odpowiedzialność za wspomniane bestialskie obchodzenie się z obywatelami radzieckimi ponosi rząd jugosłowiański.

PRZEŚLADOWANIE NIEWINNYCH

Rząd jugosłowiański próbuje mówić o jakimś wtrącaniu się rządu radzieckiego do wewnętrznych spraw Jugosławii. Przedstawia on sprawę w ten sposób, jakoby rząd radziecki nie uznawał prawa rządu jugosłowiańskiego do pociągania do odpowiedzialności obywateli radzieckich winnych popełnienia jakichkolwiek przestępstw. Jednakże to twierdzenie rządu jugosłowiańskiego jest pozbawione wszelkich podstaw, ponieważ chodzi tu nie o ściganie obywateli radzieckich za działalność, będącą naruszeniem obowiązujących ustaw, lecz o to, że rząd jugosłowiański prześladuje obywateli radzieckich, którzy nie popełnili żadnych przestępstw, a prześladowani są jedynie za to, że wypowiadają poglądy demokratyczne oraz za to, że są zwolennikami przyjaznych stosunków między narodem radzieckim a narodami Jugosławii.

RZĄD RADZIECKI NIE POGODZI SIĘ Z TYM STANEM RZECZY

Rząd jugosłowiański zamierza widocznie w dalszym ciągu stosować metody nieludzkiego obchodzenia się z obywatelami radzieckimi, metody bezprawnych aresztowań i bicia, metody znęcania się nad obywatelami radzieckimi. Rząd jugosłowiański nie ma widocznie zamiaru pociągnąć do odpowiedzialności winowajców i wykonawców tych praktyk faszystowskich Jeżeli odpowiada to rzeczywistości, to rząd radziecki uważa za wskazane oświadczyć, że nie pogodzi się z takim stanem rzeczy i że będzie zmuszony uciec się do innych, bardziej skutecznych środków, koniecznych dla obrony praw i interesówobywateli radzieckich w Jugosławii oraz przywołać do porządku rozwydrzonych siepaczy faszystowskich.

Tylko do siódmego września wytrzyma funt szterling?

Przed konferencją w Waszyngtonie

PARYŻ, 20.8. (PAP). — Agencja finansowa i gospodarcza donosi z Waszyngtonu, iż rzeczoznawcy rządu amerykańskiego nie wykluczają dewaluacji funta jeszcze przed 7-ym września tj. przed konferencją walutową w Waszyngtonie.

Rzeczoznawcy opierają się m. in. na okoliczności, że brytyjskie rezerwy złota i dolarów zmniejszyły się w toku trzeciego kwartału b. r. w sposób grożący zachwianiu równowagi finansowej. „Monde" stwierdza, że problem „stabilizacji walutowej" nie zostanie rozwiązany przez sam fakt zgody rządu brytyjskiego na dewaluację funta i że dewaluacja ta nie pozostanie bez wpływu na waluty innych państw zachodnio - europejskich. Dziennik stwierdza, że rozmowy waszyngtońskie będą miały charakter nie tylko finansowy, ale i polityczny.

AMERYKA NIE ZAGWARANTUJE FUNTA

Podano w Waszyngtonie oficjalnie do wiadomości, że szefem delegacji amerykańskiej na konferencję w Waszyngtonie będzie minister skarbu Snyder. W toku wstępnych rozmów rzeczoznawców, mających się rozpocząć 27 b. m. — na czele delegacji amerykańskiej stać będzie podsekretarz stanu USA Webb.

„New York Times" odrzuca stanowczo sugestie brytyjskie, zmierzające do utworzenia funduszu stabilizacyjnego dla funta szterlingów i do podtrzymania cen surowców brytyjskich przez USA, uważając wszystkie te propozycje za „bezwartościowe i szkodliwe, gdy zmierzają do odwleczenia rozwiązania problemu".

Jako Polak i kapłan chcę być lojalny wobec Państwa i Rządu

Oświadczenie ks. Sulimirskiego

Na posiedzeniu Powiatowej Rady Narodowej w Zgorzelcu, woj. wrocławskie, w dyskusji nad referatem na temat stosunku między Państwem a Kościołem zabrał m. in. głos ks. Marian Sulimirski, proboszcz parafii Pieńsk, który powiedział m. in.:

W swej pracy kapłańskiej i duszpasterskiej na terenie Pieńska nie spotkałem się z żadnym utrudnieniem, przeciwnie, gdy jakaś nieodpowiedzialna jednostka próbowała mi utrudnić pracę, zawsze władza państwowa powiatowa, czy nawet partia brały mnie w obronę. Przyobiecano nam pomoc materialną w odbudowie kościoła.

Dzięki temu wszystkiemu nie tylko jako Polak, ale i jako kapłan jestem i chcę być lojalnym wobec swego Państwa i Rządu.

Wobec swej najwyższej władzy duchownej Ojca Świętego, jako kapłan jestem i pozostanę w sprawach wiary zawsze z najwyższym szacunkiem, posłuszeństwem i czcią, ale gdy wezmę pod uwagę Jego list do biskupów niemieckich, czy przemówienie do berlińczyków po niemiecku — to choć jako duchowny, podwładny chciałbym być dla Niego z całym szacunkiem, jako Polaka boli mnie to, że my Polacy gorzej jesteśmy traktowani i dla nas w ciężkich chwilach mniej było słów pociechy.

Chciałbym bardzo, by jak najprędzej nastąpiło całkowite porozumienie i unormowanie wzajemnych stosunków między władzami kościelnymi a Państwem, na gruncie oświadczenia Rządu. Bardzo bym pragnął, by między kapłanami, władzami i ludem była zgodna współpraca i zrozumienie, bo przecież jak mówi przysowie: „Zgoda buduje — niezgoda rujnuje".

Z Budapesztu

BUDAPESZT, 20.8 (PAP). — Z inicjatywy radzieckiej delegacji młodzieżowej odbyło się spotkanie delegacji młodzieży Wyzwolonych Chin i Zw Radzieckiego.

Dymisji ministra spraw wewnętrznych domagają się strajkujący Finlandii

SZTOKHOLM, 20.8 (PAP). — Wychodzący w Helsinkach organ Centralnego Komitetu strajkowego gazeta „Lakoutisja" donosi, że sytuacja w Kemi, gdzie policja zaatakowała strajkujących robotników, zabijając jednego i ciężko raniąc 9 innych, w dalszym ciągu jest napięta. Miasto czyni wrażenie okupowanego.

Ulicami krążą patrole policyjne i wojskowe, uzbrojone w automaty. W Kemi dokonywane są w dalszym ciągu masowe rewizje i aresztowania. W piątek do południa aresztowano ogółem 17 osób. Osadzono w więzieniu znanego działacza demokratycznego z Helsinek — Hautojarvi. Policja pobiła do utraty przytomności współpracownika dziennika „Kansan Tahto" — Kaukonena i usiłowała przeszkodzić w wykonywaniu obowiązków służbowych korespondentom innych demokratycznych dzienników.

Komitet Wykonawczy Komunistycznej Partii Finlandii przesłał na ręce prezydenta Republiki — Paasikivi — pismo, w którym ostro protestuje przeciwko prowokacyjnemu zaatakowaniu przez policję strajkujących robotników w Kemi.

W piątek odbył się w Helsinkach wiec robotniczy, zorganizowany przez Centralny Komitet Strajkowy Na wiecu obecnych było ponad 20 tys. osób. Przemówienie wygłosił przewodniczący centrali fińskich związków zawodowych — Jaine Tattari. Robotnicy — powiedział Tattari — liczyli, że będą dostatecznie wynagradzani za swą pracę. Jednakże od końca ubiegłego roku rozpoczęła się zniżka płac, której towarzyszył wzrost cen. Wszystko to zmusiło szereg związków zawodowych do postawienia przed rządem zagadnienia podwyżki płac.

Na wiecu przyjęto jednocześnie rezolucję, protestującą kategorycznie przeciwko przestępczym metodom policji i domagającą się natychmiastowej dymisji ministra spraw wewnętrznych Simonena.

Aresztowania przywódców Ruchu Oporu we Włoszech

RZYM, 20.8. (PAP). Związek partyzantów uchwalił rezolucję protestującą przeciw arbitralnym aresztowaniom byłych przywódców ruchu oporu, aresztowaniom dokonywanym na zasadzie fałszywych denuncjacji byłych faszystów. Rezolucja podkreśla, że chodzi tu o ofensywę reakcyjną, zakrojoną na coraz szerszą skalę i zaznacza, iż należy ją zdemaskować, wzmacniając jednocześnie zjednoczenie wszystkich sił demokratycznych. Rezolucja na zakończenie przekazuje braterskie pozdrowienie byłych partyzantów włoskich żołnierzom greckiej Armii Demokratycznej którzy walczą o wolność i sprawiedliwość.

Wojskowa kurtyna wokół stolicy Chile

NOWY JORK, 20.8. (PAP). W związku z zajściami w Santiago, które powstały na tle tragicznej sytuacji gospodarczej mas pracujących Chile i z reakcyjną polityką rządu — rząd Chile ogłosił wprowadzenie stanu wojennego w Santiago i użył wojska do walki z demonstrującymi tłumami.

Stolica Chile — Santiago — otoczona jest kordonem sprowadzonych z okolicznych miast oddziałów wojskowych.

10 tys. urzędników bankowych ogłosiło strajk protestacyjny w związku z zabójstwem dokonanym przez policję na osobie jednego z urzędników bankowych w toku zajść.

Goście radzieccy wyrażają uznanie dla sukcesów polskiego przemysłu

Dokończenie ze str. 1-ej

„Na Wystawie, którą otwieramy w Moskwie w stolicy państwa będącego ostoją narodów w walce o pokój i socjalizm — powiedział minister — chcemy zademonstrować twórczy wysiłek narodu polskiego, jego wkład do toczącej się pod wodzą ZSRR wszechświatowej walki przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym o umocnienie pokoju i zwycięstwo socjalizmu.

Chcemy dowieść ludowi radzieckiemu, który swą krwią i ofiarną walką wywalczył naszą wolność, że ofiary te nie poszły na marne, że Polska Ludowa umie cenić zdobytą wolność i niepodległość ,potrafi je utrwalić i obronić, opierając się na niewzruszonym fundamencie wieczystej przyjaźni i współpracy polsko - radzieckiej .

Bez pomocy Związku Radzieckiego byłoby nie do pomyślenia odrodzenie gospodarcze naszego kraju".

W DRODZE DO SOCJALIZMU

Minister Gede stwierdził, iż Wystawa pokazuje, jak naród polski wyzwolony z ucisku ekonomicznego i politycznego, wstępuje na drogę wiodącą ku socjalizmowi.

Min. Gede wśród burzliwych oklasków obecnych zakończył przemówienie okrzykiem na cześć obu bratnich narodów, na cześć ich wieczystej przyjaźni oraz Wielkiego Wodza ZSRR generalissimusa Stalina.

WSPÓŁPRACA KULTURALNA

Wiceminister Sokorski podkreślił w swym przemówieniu systematyczne wzmacnianie polsko - radzieckiej współpracy w dziedzinie kulturalnej. Wiceminister Sokorski stwierdził, iż wystawa polskiej plastyki w Moskwie, na której reprezentowane są dzieła najwybitniejszych malarzy-realistów XIX i początku XX wieku, winna być nowym, doniosłym wkładem do współpracy kulturalnej między obu narodami.

MINISTER GEDE OTWIERA WYSTAWĘ

Po odegraniu przez radziecką orkiestrę wojskową hymnów państwowych Polski i ZSRR minister Gede przeciął wstęgę, otwierając Wystawę.

Minister Mieszykow i towarzyszący mu działacze radzieccy długo spoglądają na dzieło rzeźbiarzy polskich, symbolizujące Polskę Ludową, wyrażając uznanie dla ich kunsztu.

Goście radzieccy z ogromnym zainteresowaniem śledzą eksponaty w dziale przemysłu metalowego. „Polacy zrobili nam miłą niespodziankę — mówią oni — pokazali, że mają nie tylko przemysł lekki, ale i solidny przemysł ciężki".

Wiceminister handlu zagranicznego ZSRR Siemiczastnow zatrzymuje się przy każdej nowej obrabiarce. Zapytuje, gdzie zostały zbudowane, ile robią obrotów i interesuje się szczegółami konstrukcji. Na uwagę jednego z organizatorów wystawy, że polskim budowniczym obrabiarek przyświeca przykład radzieckich twórców maszyn ,robotników i konstruktorów — wiceminister Siemiczastnow oświadcza: „Jak widzimy i polski przemysł obrabiarek może się poszczycić niewątpliwymi sukcesami".

Goście radzieccy oglądają uważnie eksponaty przemysłu elektrotechnicznego ,optycznego i mineralnego. Zapytują o szczegóły budowy wyłącznika elektrycznego polskiej konstrukcji dla sieci wysokiego napięcia.

Na stoisku transportu zainteresowanie budzi piękny model parowozu produkcji Poznania. Przedstawiciele prasy radzieckiej gromadzą się wokół wystawionego modelu „Batorego" i przypominają, że to ten słynny „Batory" z którego pokładu Amerykanie porwali Eislera.

Tuż obok głównego pawilonu górnicy nasi zbudowali chodnik kopalni węgla. Goście radzieccy długo mu się przyglądają.

Ambasador Lebiediew podkreśla realizm, z jakim udało się odtworzyć fragmenty kopalni polskiej i wyraża uznanie dla całej wystawy.

PAWILON PRACY

Przed pawilonem Nr. 2 zwiedzający zatrzymują się przed wielką płaskorzeźbą, odźwierciadlającą pracę polskich hutników i górników, murarzy i żniwiarzy i ludzi nauki. W pawilonie tym rozmieszczono eksponaty polskiego przemysłu meblowego, skórzanego, ceramicznego, szklanego, papierniczego, artystycznego i spożywczego.

Zachwyt zwiedzających budzi stylizowana panorama Ziem Odzyskanych, obejmująca całą ścianę pawilonu Nr .2. W tym pawilonie goście zaznajamiają się z wielkim, pięknym modelem Trasy W—Z, a kierownik budowy metra moskiewskiego generalny dyrektor Samodurow z zadowoleniem dowiaduje się, że ruchome schody na Trasie — dzieło budowniczych metra moskiewskiego — dobrze służy warszawiakom.

Po zwiedzeniu wystawy goście przyglądali się występom polskich zespołów amatorskich pieśni i tańców ludowych, które nagrodzono serdecznymi oklaskami.

O godz. 17-ej wystawa otwarta została dla szerokich rzesz mieszkańców stolicy radzieckiej.

Na czyją szkodę i w czyim interesie

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Nie mniej wydaje się słuszne na wet konieczne zwrócenie uwagi społeczeństwa na zdarzające się wypadki sabotażu i szkodnictwa gospodarczego, pobudzenie baczności pracowników, zwłaszcza zatrudnionych w przemyśle i zakładach wytwórczych, roztoczenie jeszcze większej niż dotąd opieki nad urządzeniem i inwentarzem fabryk, hut i kopalni.

Odpowiedzią na akty sabotażu, na wypadek niszczenia mienia państwowego i innych prób opóźniania procesu odbudowy kraju będzie tylko jeszcze bardziej wzmożone tempo pracy, jeszcze baczniejsza czujność wobec akcji wrogów i tych zagranicznych, i tych krajowych, działających na szkodę własnych współbraci i własnego kraju. Czujność, którą powinni zachować wszyscy ludzie pracy ,wszyscy którym zależy na najszybszej, wszechstronnej odbudowie Polski.

ZDZISŁAW SACHNOWSKI

Mieczysław Markowski

Zdjęcia migawkowe spod Giewontu

Korespondencja własna „Rzeczypospolitej"

Górale w Zakopanem

I.

CZEPECZKI I HIGIENA

W Zakopanem zaszła zmiana: obsługa kawiarni „Europejskiej" otrzymała, niezbędne ze względów sanitarnych uzupełnienie stroju — białe czepeczki. Ładnie to wygląda. Każdy zwróci uwagę.

W kilka dni po dokonaniu tej epokowej reformy, w godzinach rannych wszedł do lokalu miejscowy lekarz, specjalista chorób płucnych. Zafrapowały go owe korony z wykrochmalonego tiulu, upięte na środku jasnych (i pięknych, dodajmy) główek.

— Proszę, proszę co za nowość...

— Higiena „panie dokterze.

— Higiena?... Brawo! Higiena... hm... ile pani widzi osób na sali?

— Raz, dwa, trzy, cztery, pięć.

— Powiem więc pani coś na temat higieny... Trzech z obecnych tu pięciu gości prątkuje...

*

Nie mam zamiaru szerzyć paniki. Gruźlicą zakazić się nie jest znowu tak łatwo. Nie straszę. Sprawa jest jednak poważna. Do Zakopanego zjeżdżają rok rocznie tysiące prątkujących gruźlików. Spotkasz ich wszędzie: w pensjonacie, w kawiarni, w kinie. Nikt nie zna ich stanu zdrowia. Nie ma żadnej kontroli.

Podano mi małą czarną. Na grubej filiżance —— serduszka, ślady szminki. Poprzedniczka moja była elegancka, na pewno bardzo przystojna, ale nic nie wiem o jej zdrowiu.

Czepeczki wiążą włosy. A bardzo jeszcze niedawno nie wszystkie sanatoria miały sterylizatory do mycia naczyń, nie ma ich żadna restauracja, żadna kawiarnia, żaden pensjonat. Wypożyczalnie książek od lat może od początku istnienia, nie przeprowadzały dezynfekcji swych zbiorów.

Czy wiecie jaką byłoby straszną zbrodnią, gdyby choć jeden z wczasowiczów nabawił się tu gruźlicy? Jedzie do Zakopanego chętnie, z pełnym zaufaniem. On właśnie ma świadectwo lekarskie. A inni... przyjeżdżający luzem ukrywają chorobę, roznoszą ją w tajemnicy, lokują się w pensjonatach prywatnych w chatach góralskich. Tam gdzie pytają tylko o pieniądze...

Zagadnienie zostało postawione, w mym skromnym mniemaniu dość jasno. Miesiąc dzieli nas od pierwszego w Polsce „Tygodnia Zdrowia". Jeden z problemów „Tygodnia" gotowy: wczasowiczów zakopiańskich trzeba zabezpieczyć przed groźbą gruźlicy.

II.

PRZEWODNIKOWA KULTURA

W niedawno wydanym „Przewodniku uzdrowiskowym" (ileż ironii mieści się w tym cudzysłowie!) autor wielkopomnego dzieła, pan referent Zarządu Miejskiego oprócz przerażliwie grafomańskiego wiersza o Zakopanem (próbka:

„a wszystko — zda się razem, jakby
pieśnią dźwięczy,
niby hymnem uwielbienia
i szczęściem nieznanym,
że żyć i kochać można tylko
w Zakopanem!!!...")

ujawnić raczył, że w dziale kulturalno-oświatowym dzieją się w Zakopanem następujące cuda:

„Co dwa tygodnie występy stałych dziesięciu regionalnych zespołów teatralnych Samopomocy Chłopskiej".

Lipa. Ani jedno słowo nieprawdziwe: trzy zespoły dały od 15.I. do 15.VII. 8 (słownie: osiem) przedstawień. Z tym od biedy dałoby się wytrzymać. Im dalej jednak w las, tym skandal przeraźliwszy. Ustalmy krótko:

„Jeden raz w miesiącu odbywają się występy zespołu teatralnego T.U.R." — **nieprawda**, nie było ani jednego — zespół dotychczas się nie ujawnił.

„W każdym sezonie kilkadziesiąt występów Małej Sceny Teatru Krakowskiego" — **nieprawda**. Nie było ani jednego.

„W sezonie kilka występów Opery Bytomskiej" — **nieprawda**. Nie było ani jednego.

I tak dalej. Do końca panareferentowej enuncjacji.

Dlaczego tak źle się dzieje pod Giewontem? — Wiceojciec miasta rozkłada ręce bezradnie: mieliśmy jednego referenta kulturalnego — od siedmiu miesięcy chory, mieliśmy drugiego, doktora, jak wyjechał na miesięczny urlop, tak go nie ma sto dni...

Przykład idzie z góry. Miasto nic na tym odcinku nie robi — i w innych instytucjach wcale nie lepiej.

Wyniki ankiety „Rzeczypospolitej" na temat życia kulturalnego na wczasach zawisły — jeśli chodzi o Zakopane — w próżni. Ważny ośrodek wczasowy improwizuje tak jak improwizował rok temu: po dyletancku. Na 48 czynnych domów wypoczynkowych jest ledwie 5 instruktorów, mających organizować życie świetlicowe. F.W.P. nie zdołał jeszcze nawiązać kontaktu z Polskim Towarzystwem Tatrzańskim w celu uzyskania przewodników na wycieczki w góry. Wycieczki prowadzone są nieumiejętne, niepedagogiczne, często wbrew elementarnym zasadom bezpieczeństwa.

Problem rozrywek kulturalnych na wczasach nie jest łatwy. Został on wybitnie skomplikowany przez skądinąd celowe zniesienie jednofalowych turnusów (mieszkańcy domów wypoczynkowych wymieniają się, nie jak uprzednio, w stałych terminach: codziennie ktoś wyjeżdża, ktoś inny przyjeżdża).

Dlatego papierkowe rozwiązania nic tu nie pomogą. Częstotliwość i rodzaj imprez uzależniona jest w wybitnym stopniu od pogody, od składu osobowego turnusu. Niech ta akcja będzie na razie skromna ale niech będzie, a przede wszystkim niech ją prowadzą ludzie na podstawie swoich kwalifikacji upoważnieni do dużej swobody w planowaniu, do improwizacji, owszem, ale do improwizacji celowej ,rozsądnej, twórczej.

Odpowiedzialni za akcję muszą mieć warunki do realizowania swoich zamierzeń. Instruktor nie może się troić, czy czworzyć (ależ dziwoląg!) — trzeba mu zapewnić pomoc ze strony Zarządu Miasta referatów kultury w Samopomocy Chłopskiej, w Radzie Zw. Zaw., artystycznych związków zawodowych. Dziś każdy sobie rzepkę skrobie. Na własną rękę. W tajemnicy.

I oto drugie wskazanie: wczasowiczów (100.000 rocznie) trzeba zabezpieczyć przed nudą, przed koniecznością gry w ping ponga w dzień deszczowy i ponury.

III.

P 6 I DREWNIANY MOSTEK

Ojciec miasta nie lubi chyba rozmawiać z dziennikarzami. Zgłosiłem się któregoś dnia. Grzecznie i uprzejmie poinformowano mnie: pan burmistrz czekać będzie jutro o 10.

Zgoda. Jest jutro. Godzina 9.55.

— Ja do pana burmistrza, właśnie wczoraj... na 10-tą.

— Na 10-tą? Więc proszę zaczekać w korytarzu — jeszcze nie ma 10-ej.

Zastępca sekretarza, jak widać, nie jest zbyt uprzejmy. Minęła godzina.

— Proszę łaski pana sekretarza, właśnie przed godziną minęła dziesiąta.

— Pan burmistrz wyszedł.

Ale czekam. Uparcie. Właśnie idzie pan burmistrz. Obejmuje go niżej pasa żebrak z Poronina. Spróbuję tej samej metody.

— Panie burmistrzu ja wczoraj... na 10-tą.

— Na dziesiątą? Ze mną? Zebranie... niech pan porozmawia z moim zastępcą.

Znowu czekam. Przed gabinetem. W korytarzu. Godzina 11.45. Strony przyjmuje się do 12-tej. Sezam się otworzył. 15 minut. Starczyło czasu na gruźlicę (bezradność), na kulturę (bezradność). Jozostała sprawa najważniejsza: zakopiański P 6. Jest taki. Na pewno.

— Plan sześcioletni... a to już burmistrz... może jutro...

Nie przyszedłem jutro. Drobny, śmieszny wypadek złożył mnie na tydzień do łóżka. A po tygodniu urlop dobiegł końca.

Nie poznałem zakopiańskich planów na przyszłość. Szkoda. Sądzę jednak, że przed planem sześcioletnim (którego znaczenie na pewno doceniam) warto było pomyśleć o sprawach mniej może ważnych, ale jakże smutnych.

Stokiem Gubałówki biegnie droga prowadząca do kościoła ojców jezuitów. Tuż za pensjonatem „Ubocz", koło zakrętu na dróżkę do objętej przez FWP „Budrysówki" — most drewniany. Most nad strumykiem. Nad 17-metrową przepaścią. Tu, zdaje się, robiono zdjęcia do „Czarciego Żlebu". Czarcia jest przepaść czarci jest most. Wybudowany w r. 1938, zdążył już utracić częściowo poręcze zabezpieczające. Wyobraźcie sobie drogę przez ten most ciemnym, chmurnym wieczorem. Wyobraźcie sobie moment matczynej nieuwagi i dziecko nad niezabezpieczoną przepaścią... 17 metrów...

Czy na tak elementarną naprawę trzeba planowania w skali sześcioletniej?

Rozumiem spaść z Orlej Perci. Rozumiem ze Świnicy. Emocja. Ale z mostku na równej drodze? — jakiż by to był wstyd.

Często tym wstydem za Zarząd Miejski rumieni się zachód słońca...

IV.

MISTRZ SZEWSKI Z KRUPÓWEK

Wczasowiczów zakopiańskich trzeba również zabezpieczyć przed... wyzyskiem.

Tak jest. Wyzysk. Wyzysk stosowany przez niektóre sklepiki, niektóre zakłady rzemieślnicze.

Mistrz szewski na Krupówkach za przybicie kawałków gumy pod płócienne pantofle damskie zaproponował cenę 350 zł. Nauczony kilkuletnim doświadczeniem próbowałem targu. Mistrz ma jednak inne zasady. Na krótką i cichą prośbę: może nieco taniej? — odpowiedział stanowczo: nie przyjmę tej roboty. Najbliższy sąsiad zrobił to samo za 200 zł. Nie idzie o ten jeden przypadek — idzie o to, by jakaś komisja cennikowa zajęła się sprawą generalnie, by wytłumaczyła memu mistrzowi szewskiemu z Krupówek i innym jemu podobnym, że czasy są inne, że wyzysk jest karalny, że złość na zmianę typu ludzi korzystających z odpoczynku w Zakopanem jest niecelowa, bezskuteczna.

V.

BURZA PRZED ŚWITEM

Każda z poruszonych tu spraw przedstawiona została schematycznie, ogólnikowo. Przykłady można by mnożyć. Tezy podbudowywać szczegółami, nowymi dowodami. Materiał leży w teczce i zapewne zostanie nie wykorzystany. Rezygnuję świadomie z rozciągnięcia tych uwag na tyle oddzielnych artykułów, ile części w niniejszym. Trzeba, tak będzie chyba lepiej, spojrzeć na wszystkie te zagadnienia jednocześnie. Stąd zdjęcia moje są migawkowe, błyskawiczne. Błyskawiczne?... Właśnie w tej chwili noc zakopiańska zmienia swe oblicze. Ni stąd ni zowąd na wschodzie mętna, ponura ruda plama. Rośnie. Olbrzymieje. Na wiotkich wierzchołkach drzew zagrał wiatr. Idzie burza.

Krople deszczu. Ulewa. Niebo kotłuje się kłębami chmur. Ciemno. Niemal strasznie.

Irena Krzywicka

U PROGU NOWEGO SEZONU TEATRALNEGO

Teatry warszawskie rozpoczynają oto swój piąty sezon w Polsce Ludowej, piąty rok poszukiwań właściwej drogi artystycznej i właściwego wyrazu ideologicznego. Jak dotychczas bywało z tym różnie, raczej krucho, niż mocno. Poszukiwania repertuarowe były dość bezładne i przypadkowe, wyraz sceniczny nierzadko pretensjonalny i żałosny, sporo wznowień niczym nie usprawiedliwionych. Ale u progu nowego sezonu zwyczaj każe spoglądać w przyszłość, nie oglądając się już wstecz. Dla ludzi teatru ten okres przypomina nastroje sztubackie przed rozpoczęciem roku szkolnego. Złapało się tu i ówdzie dwóję, bywały różne przykrości, a jednak ogarnia nastrój przyjemnego podniecenia na myśl, jak to teraz będzie, może coś nowego, coś zajmującego, może na zakręcie czeka radosna przygoda? Spodziewamy się miłych wydarzeń, zapominamy o możliwości nudy i rozczarowań. Sprobujemy zabawić się w przewidywania.

Najpierw repertuar. Z tym, jak wiadomo, jest najgorzej. Dawny repertuar mieszczański jest dziś najczęściej nie do zniesienia. Więcej nawet: to, co się dotychczas uważało za produkt wysokiej literackości, dziś bardzo często (oczywiście, nie zawsze) męczy i zawstydza. Cocteau i Giraudoux — dwa bożyszcze epoki międzywojennej, jak niewiele mają nam dziś do powiedzenia, w jak wielkim stopniu sztuki ich wydają nam się błache i sztuczne, jak prędko wietrzeje z nich to, co niedawno było nowe i ożywcze. Jeżeli pisarz tak niepospolity jak Giraudoux sprawia nam zawód, cóż dopiero mówić o innych. Za to stary Shaw wytrzymuje znakomicie próbę czasu. Ale też z żyjących może jedyny Shaw.

Tak więc z zasobami repertuaru burżuazyjnego jest niedobrze. Teatr współczesny woła wielkim głosem o nowe sztuki, bliższe nam problematyką, środowiskiem, stylem życia. Te trzeba dopiero tworzyć. Oczywiście, wielką pomocą są sztuki radzieckie, zawsze przynoszące jakieś nowe, socjalistycznie ujęte zagadnienie i ożywczy powiew ludzkości, serdeczności, bohaterstwa, poświęcenia dla idei i pracy. Z pewnością ujrzymy ich sporo w bieżącym sezonie. Trudno wątpić, że teatrom naszym uda się pokazać też sztuki zachodnio - europejskie, bliskie nam duchem, jak utwory pisarzy słowiańskich, przed którymi stoją zadania tak bardzo podobne do naszych.

A jak będzie wyglądała nasza twórczość rodzima?

Polscy dramaturdzy są mało elastyczni i mają spóźnione reakcje. Sztuka teatralna musi nadążać za życiem, nie tracić związku z aktualnością. Poza dziełami, które się ostoją i które stanowią niejako odświętne danie teatralne, musi też istnieć chleb powszedni, sztuki służące danej chwili, dane mu zagadnieniu, które pasjonuje ogół, sztuki zgrabnie napisane, będące jak się to mówi, zwierciadłem życia. Przykład: Kraj pasjonuje się tematem Ziem Zachodnich — gdzie są dramaty pionierów, gdzie nowy człowiek i nowe społeczeństwo, które w tyglu Ziem Zachodnich powstaje? Walka z okupantem pozostawiła na naszych scenach bardzo nikłe echo, a paru zaledwie pisarzy sięgnęło po zagadnienia czasu powojennego. A może sztuki są, tylko ich nie grają? Nie wiem. Wiem tylko, że teatr u nas w gorszący wprost sposób nie nadąża za życiem, że w o wiele mniejszym stopniu znajduje ono wyraz w naszej dramaturgii, niż w powieści. To już jest oczywistym nonsensem, powieść bowiem ma więcej zobowiązań w stosunku do trwania niż przeciętny utwór teatralny, który nie żyje dłużej niż przez czas pewnej serii przedstawień.

Obok bowiem Wielkiej Sztuki przez duże W i duże S, istnieje to, co można by nazwać sztuką użytkową, służącą do celów bardziej doraźnych. Istnieje, jak wiemy, we wszystkich gałęziach artyzmu, a w rezultacie granica między tymi dwiema sztukami często się zaciera. Ładny mebel nie ma pretensji do nieśmiertelności, ale może być dziełem artysty. Sztuka teatralna, poświęcona zmienionej roli kobiety powojennej może nie trwać dłużej niż kilka miesięcy, ale może pobudzić widza do myślenia i wzruszenia. U nas pisarze, jak to wynikło z odbytego niedawno kongresu dramaturgów, mają wszyscy szalone ambicje i mówią tylko o wielkiej sztuce przez duże W i przez duże Z. A czy który z nich napisze o trasie W—Z, czyli o rzeczy naprawdę wielkiej? Czy w teatrze naszym znajdzie się nowa wersja dziejów uwiedzionej dziewczyny, której losy potoczą się tak odmiennie, niż losy Ewy Pobratymskiej dzięki temu, że istnieją Domy Matki i Dziecka? Ileż tematów! Ale nasi pisarze wpatrzeni w widmo jakiejś bardzo sztucznej, bardzo szkolarskiej „literackości" nie chcą czerpać z bogactw, które im się wprost pchają do ręki. Słyszę jednak głosy, które twierdzą, że sztuki są, ale że znów teatry ich grać nie chcą, żadna bowiem nie wydaje się im dość dobra. I kto tu ma rację?

Popatrzmy na sztuki radzieckie, które pokazał nam znakomity teatr Ochłopkowa. Czy „Wielkie dni" (Obrona Stalingradu), czy „Tania" wydają się arydziełami w czytaniu? Nie sądzę. A przecież co za wspaniałe przedstawienia z tych sztuk uczyniono. Z tego wynika, że odpowiedzialnością za repertuar nie można obciążać tylko autora. Niech teatr załata niedobory tekstu, niech aktor uzupełni niedość precyzyjną psychologię utworu. U nas większość aktorów nie ma zwyczaju fatygować się nadmiernie. Recytują po prostu tekst, prezentują zawsze samego siebie i skończona parada. Konstruują postać tylko jak bardzo, bardzo nieliczni. A ileż treści potrafi wydobyć dobry reżyser nawet ze scen niemych. Nie da rady inaczej, tylko wspólnymi siłami trzeba budować i podpierać współczesny repertuar polski. A nie czekać, aż z nieba spadnie arcydzieło. Nie spadnie. Arcydzieło może i da się wyhodować na terenie dojrzałej kultury teatralnej, życia się dramaturga z teatrem, czujności na zagadnienia życia. Ale nie tworzy się tej kultury teatralnej, wystawiając bezwartościowe wznowienia, „kładąc" lichą grą i wystawą dzieła wielkiego repertuaru, trzymając na lodzie polskich autorów. A taki jest, niestety, poza nielicznymi wyjątkami bilans zeszłego roku.

Ale dziś stoimy u progu nowego sezonu. Znów, z całą dziecinną świeżością czekujemy, cieszymy się, spodziewamy. I może przynajmniej część naszych nadziei się spełni...

Edmund Bora

Kilka słów w odpowiedzi „Ekonomiście polskiemu" z BBC

Dn. 25 lipca opublikowaliśmy artykuł ekonomisty radzieckiego p.t. „Prawdziwa i rzekoma nacjonalizacja". Artykuł, rzecz jasna, nie spodobał się redakcji B.B.C. Nie całe 3 tygodnie potem rozgłośnia brytyjska nadała w języku polskim odpowiedź komentatora, występującego jako „ekonomista polski".

„Nie trzeba wielkiej przemyślności — mówiła prowokacyjnie BBC — aby wiedzieć, dlaczego pewne tematy, nazwijmy je tematami specjalnymi, pisma polskie powierzają obecnie stale ekonomistom rosyjskim. Rozumiemy dobrze drażliwość materii... i przeciwko drukowaniu w poważnej prasie polskiej wywodów w rodzaju tych, jakimi częstuje czytelników polskich p. Tretiakow, *nie zgłaszamy zastrzeżeń*".

Chwała Bogu, rozgłośnia BBC nie ma nic przeciw temu, żebyśmy publikowali artykuły publicystów radzieckich. Swoją drogą autor cytowanej dyspensy jest za skromny. Trzeba bardzo wielkiej przemyślności, żeby zgadnąć, dlaczego artykuł o nacjonalizacji przemysłu w Anglii jest „tematem specjalnym i drażliwą materią", której opracowanie wolelibyśmy powierzyć ekonomistom radzieckim. Autor komentarza nie wyjawił zresztą czytelnikom polskim swojej słodkiej tajemnicy. I nic dziwnego. Cały sens tej prowokacyjnej uwagi polegał właśnie na tajemniczym niedomówieniu. Mniejsza jednak o to.

Ciekawsze są dalsze wywody polemiczne „ekonomisty polskiego". Oto punkt pierwszy — słowa, które BBC wkłada w usta A. Tretiakowa:

„Nacjonalizacja w ZSRR przeprowadzona została w interesie mas ludowych, natomiast nacjonalizacja w Anglii była tylko na rękę kapitalistom".

Odpowiedź „polskiego ekonomisty":

„Słusznie, panie Tretiokow, tylko na rękę kapitalistom i dlatego prawdopodobnie tylko koła kapitalistyczne w Anglii występują przeciwko tej nacjonalizacji".

Pierwsze oszustwo, popełnione przez komentatora, polega na wstawieniu niewinnego słówka „tylko", którego A. Tretiakow w swoim artykule ani razu nie użył.

Prawdą natomiast jest, że nacjonalizacja w Anglii, szczególnie nacjonalizacja przemysłu węglowego, była na rękę ich właścicielom. Nie tylko dlatego, że otrzymali olbrzymie odszkodowania. Nie tylko dlatego, że zajmują obecnie intratne posady w administracji przemysłu węglowego, ale również dlatego, że dzięki gospodarce kapitalistycznej wydajność przemysłu węglowego w Anglii ciągle malała. Uposażenie techniczne kopalni angielskich należało do najgorszych w Europie, stąd też dochód właścicieli ciągle malał. Nie tylko nie kwapili się oni do unowocześnienia technicznego kopalń, ale byli raczej zadowoleni, że państwo przejęło w związku z nacjonalizacją wszystkie kłopoty na siebie. Tak dalekie od radykalizmu pismo jak „Economist" wyraźnie pochwalało nacjonalizację przemysłu węglowego.

Program wyborczej partii konserwatywnej woli również nie mówić wyraźnie o przywróceniu kopalń dawnym właścicielom. Jeżeli konserwatyści, a więc i koła kapitalistyczne w Anglii, występują przeciw labourystowskiej nacjonalizacji, to czynią to głównie „dla zasady"'. Kapitalizm walczy w zasadzie przeciwko wszelkim hasłom nacjonalizacyjnym, ponieważ hasła te mobilizują masy robotnicze do walki o socjalizm.

Stąd też angielska klasa robotnicza — mimo że krytycznie się odnosi do praktycznych wyników nacjonalizacji labourzystowskiej — kategorycznie przeciwstawia się wszelkim sugestiom, przywrócenia znacjonalizowanych przedsiębiorstw ich dawnym właścicielom. Walczy natomiast o nadanie prawdziwie socjalistycznego charakteru nacjonalizacji w W. Brytanii. Nawiasem mówiąc, „ekonomista polski" zapomniał, że na czele górników szkockich stoi komunista Arthur Horner.

*

A oto drugi punkt dialogu A. Tretiakow: „Labourzystowska polityka nacjonalizacji nie ma w swym charakterze nic z działania rewolucyjnego".

„Ekonomista polski": „Teraz mówię już na serio, pan ma rację, Brytyjczycy ostatni raz przeżyli gorączkę rewolucyjną około 300 lat temu. Od tego czasu jednak nabrali smaku do kartki wyborczej i do debaty parlamentarnej w rozstrzyganiu swoich sporów politycznych, społecznych i gospodarczych. Po prostu nie gustują już w przemocy".

Swoją drogą dyrekcja BBC lepiej by zrobiła, gdyby powierzyła komentarze w sprawie Anglii Anglikom, znającym historię swego narodu. „Ekonomista polski"', który prawdopodobnie od dawna już przebywa w Anglii, nie zdążył jeszcze zapoznać się z historią swoich gospodarzy. Inaczej by wiedział, że nie tylko 300 lat temu za czasów Cromwella, ale i sto kilkanaście lat temu Brytyjczycy przeżywali gorączkę rewolucyjną. Mam na myśli masowy ruch chartystów w trzydziestych latach ubiegłego stulecia, ruch, który walczył o prawo wyborcze dla mas ludowych i emancypację klasy robotniczej. Wie działby również o potężnych strajkach brytyjskiej klasy robotniczej w okresie między obiema wojnami światowymi, np. w r. 1926. Robotnicy angielscy, mimo że „nie gustują w przemocy", nie zadawalając się debatą w Parlamencie, woleli rozstrzygać swoje spory polityczne, gospodarcze, społeczne w sposób bardziej konkretny.

W dalszym ciągu komentarza „ekonomista polski" oburza się na A. Tretiakowa za następujące słowa artykułu: „Minister Cripps powiedział kiedyś z cyniczną szczerością, że robotnicy nie są zdolni do kierowania przedsiębiorstwami znacjonalizowanymi".

Ekonomista polski odpowiada A. Tretiakowi: „Wie pan przecież bardzo dobrze, tak samo jak i ja, że minister Cripps nie powiedział nigdy tego, co pan mu przypisuje. Powiedział on jedynie, że na razie robotnik bez odpowiedniego przygotowania fachowego i technicznego nie może, niestety, kierować fabryką"'.

A Tretiakow nie zacytował słów Crippsa, ale tylko je streścił. Ekonomista polski licząc na to, że słuchacz nie zna wypowiedzi ministra Crippsa, usiłuje sugerować, że A. Tretiakow sfałszował wypowiedź Crippsa. Cripps niby powiedział tylko, że robotnicy nieprzygotowani fachowo i technicznie nie mogą zostać kierownikami fabryk, z czego wynika, że inni robotnicy przygotowani technicznie mogą być i są dyrektorami. Pozwolę sobie przypomnieć dokładniej i bodajże dosłownie, co powiedział minister Cripps. Otóż Cripps, w odpowiedzi na zarzuty podnoszone przez robotników, że w fabrykach i przedsiębiorstwach znacjonalizowanych nic się nie zmieniło i że administracja pozostaje w dalszym ciągu w ręku byłych właścicieli przedsiębiorstw, stwierdził, co następuje:

Nie mogę odpowiadać za to, że w ustroju kapitalistycznym robotnicy nie otrzymują dostatecznego wyszkolenia i wykształcenia fachowego, ażeby móc kierować fabrykami.

Odpowiedź Crippsa wywołała oburzenie nie tylko robotników brytyjskich, nie tylko pism komunistycznych, ale nawet krytykę ze strony niektórych organów labourzystowskich. Nawiasem mówiąc, od chwili przeprowadzenia nacjonalizacji przemysłu węglowego przeszło już kilka lat. Ciekawe, ilu robotników w ciągu tych kilku lat wyszkoliło się na tyle, żeby zająć odpowiedzialne stanowiska w przemyśle znacjonalizowanym?

Chodzi nam nie o takich robotników, jak minister Bevin, który kilka dziesiąt lat temu był pracownikiem fizycznym, ale o prawdziwych robotników.

Brak miejsca nie pozwala nam na przedłużenie polemiki. Chcemy tylko na zakończenie dorzucić kilka uwag, które przydadzą się rozgłośni polskiej BBC. Z punktu widzenia propagandowego ekonomista polski popełnił niewątpliwie błąd, starając się ze wszystkich sił przekonać słuchaczy, że nacjonalizacja Wielkiej Brytanii przeprowadzona zostaje wbrew oporowi kapitalistów i w sposób odpowiadający interesom robotników. Wierna klientela BBC w Polsce, ta, która wierzy każdemu słowu komentarzy rozgłośni brytyjskiej, wcale nie jest zachwycona takim sposobem przedstawienia sprawy, woli raczej słyszeć ,że nacjonalizacja w Wielkiej Brytanii w niczym nie narusza interesów kapitalistów. Co zaś do innych słuchaczy, którzy już poznali się na wiarogodności informacji londyńskich, to dla nich argumentacja „ekonomisty polskiego" jest zbyt naiwna.

O ile zaś chodzi o artykuły autorów radzieckich, zamieszczane w „Rzeczypospolitej", to pozwolimy sobie stwierdzić:

Nieprawdą jest, jakoby istniały jakieś specjalne tematy zarezerwowane dla autorów radzieckich. Prawdą natomiast jest, że chętnie zamieszczamy artykuły specjalistów radzieckich, co więcej z żalem musimy wyjawić, że autorzy radzieccy za mało mają czasu, żeby nam dostarczyć tylu artykułów, ile byśmy chcieli wydrukować.

Zamieszczaliśmy i będziemy dalej zamieszczali prace autorów radzieckich. Co więcej, pozwolimy sobie zapewnić redakcję BBC, że artykuły radzieckie chętnie są czytywane przez polskiego czytelnika. O stosunku czytelników polskich do autorów radzieckich redakcja BBC może się również w inny sposób przekonać. Niech po prostu poleci swemu przedstawicielowi w Warszawie przejść się po księgarniach i zobaczyć, jak wielki jest popyt na książki i gazety radzieckie.

A na zakończenie: publikujemy artykuły nie tylko publicystów i specjalistów radzieckich, ale również angielskich, francuskich i amerykańskich, o ile odpowiadają kierunkowi ideowemu naszego pisma. — i oczywiście, pod względem poziomu.

Z tych względów nie moglibyśmy zamieścić artykułów wielu współpracowników BBC, tak jak nie zamieszczamy artykułów, przysyłanych nam przez dział prasowy ambasady brytyjskiej.

Gospodarka i finanse

„Oczyszczanie przedpola planu sześcioletniego"

ZA KILKA miesięcy wejdziemy w nową fazę rozwoju naszej gospodarki. W okresie planu sześcioletniego, mając już za sobą zasadniczą odbudowę kraju, skoncentrujemy wysiłki na rozwinięcie jego potencjału ekonomicznego i przygotowanie gospodarstwa narodowego do przejścia na system socjalistyczny. Techniczną podstawę do tego utworzą nowe inwestycje.

Skala zadań zamierzonych inwestycji jest bardzo duża. To też każdy plan roczny w okresie sześcioletnim wymagać będzie niezwykle starannego przygotowania i ścisłego wykonania. Zagadnienie to nabiera szczególnego znaczenia odnośnie pierwszego planu rocznego, tzn. na rok 1950.

Punktem wyjścia dla tego planu będą wyniki wykonania tegorocznych inwestycji, które zamkną okres zasadniczej odbudowy. To właśnie określa doniosłość prac inwestycyjnych w roku bieżącym, stąd płynie szczególna troska o ich jak najpełniejsze wykonanie. Zwłaszcza, że prace te nie są wolne od trudności wykonawczych.

Przyczyny wpływające na przyśpieszenie lub opóźnienie wykonania w zakresie poszczególnych tytułów inwestycyjnych są różne. Wchodzą tu w grę takie zagadnienia, jak faktyczny stan dokumentacji technicznej, sprawa zaopatrzenia materiałowego w sensie ilościowym oraz w sensie terminowości dostaw i ich synchronizacji z harmonogrami prac, sprawa zapewnienia wykonawstwa oraz terminowości dostaw z importu, które ze zrozumiałych względów, często zawodzą.

Badanie tych zjawisk w procesie bieżącej kontroli należy do inwestorów centralnych i naczelnych. Kontrola ta znajduje wyraz w ewentualnych korekturach programu rzeczowego i limitów finansowych poszczególnych inwestycji.

W chwili obecnej omawiane zagadnienie nabrało jednak specjalnego znaczenia. W związku bowiem z przygotowaniami do pierwszego planu rocznego okresu sześcioletniego powstała konieczność możliwie dokładnego określenia punktu przejścia od planu inwestycyjnego na rok bieżący do planu inwestycyjnego na rok 1950, a tym samym od planu trzyletniego do planu sześcioletniego.

Z tym wiąże się zagadnienie usunięcia tych momentów, które mogłyby wpływać hamująco na prawidłowe, ścisłe wykonanie planu w roku przyszłym. Mamy tu na myśli przede wszystkim zjawisko tzw. **poślizgu**, to znaczy wykonywania inwestycji w terminie ulgowym, który pozwala na zużycie niewykorzystanych do końca roku kalendarzowego środków finansowych w okresie późniejszym. Umożliwia to wprawdzie pełną realizację planu od strony rzeczowej, równocześnie jednak oddziaływa hamująco na rozpoczęcie wykonywania planu w roku następnym, nie mówiąc już o komplikowaniu rachunkowości, sprawozdawczości itp.

Z tych właśnie względów podjęte zostały kroki, zmierzające do uporządkowania istniejącego w tym zakresie stanu faktycznego, do „oczyszczenia przedpola planu sześcioletniego", jak to określił min. Jędrychowski.

Decydujące znaczenie ma tu wprowadzenie specjalnego trybu kontroli planu na rok bieżący, opartego na zarządzeniu przewodniczącego PKPG z dnia 12 lipca b. r. w sprawie przyśpieszenia prac nad dokumentacją techniczną w planie inwestycyjnym na rok bieżący i skreślenia inwestycji nie posiadających tej dokumentacji oraz na instrukcji wykonawczej z dnia 21 lipca b. r.

Celem tej specjalnej akcji kontroli jest ustalenie zakresu rzeczowego planu przy uwzględnieniu możliwości pełnego wykonania, zakładając, że realizacja planu na r. b. musi być zakończona definitywnie do dnia 31 grudnia b. r.

Akcją objęto wszystkie bez wyjątku inwestycje, łącząc w jeden wspólny nurt ogół poczynań kontrolnych poszczególnych resortów.

Celem ustalenia podstaw wyjściowych kontroli nastąpiło czasowe zawieszenie przeprowadzania virements kredytów inwestycyjnych. Wprowadzone (przejściowo) promesy zabezpieczają ciągłość prac inwestycyjnych, zapewniając jednocześnie prawidłowy przebieg resortowej kontroli.

Odpowiedzialność za techniczne zorganizowanie ogółu czynności kontrolnych spoczywa na Banku Inwestycyjnym (BGK) ,natomiast za decyzje podjęte w wyniku kontroli odnośnie skreśleń, ograniczeń lub uzupełnień limitów finansowych poszczególnych tytułów inwestycyjnych ponoszą odpowiedzialność inwestorzy centrali i poszczególne resorty.

Zasadnicze znaczenie ma **terminowość** akcji, określona w szczegółowo rozpracowanym kalendarzu.

W omawianej akcji współpracują z Bankiem Inwestycyjnym (BGK) i bankami współdziałającymi inwestorzy wszystkich szczebli (bezpośredni, główni, naczelni, i centralni). Na każdym z nich ciąży obowiązek dokładnego i terminowego wywiązania się z wyznaczonych zadań, od tego bowiem zależy prawidłowy i sprawny przebieg kolejnych etapów kontroli.

W chwili obecnej akcja znajduje się w stadium bodajże najważniejszym. Jest to okres konferencji w oddziałach Banku Inwestycyjnego (BGK) i banków współdziałających z udziałem inwestorów bezpośrednich, konferencji które mają na celu ustalenie podstawowych danych.

Praca, z konieczności bardzo skoncentrowana w czasie jest trudna. Załogi pracownicze oddziałów BGK podjęły się wykonać swoje zadania w ramach współzawodnictwa pracy. Należy się spodziewać, że inwestorzy pokonają również wszystkie trudności i bez zarzutu wywiążą się z ciążących na nich obowiązków. Ruch współzawodnictwa dowiódł, że każdą trudność można przezwyciężyć, jeśli nie traktuje się jej jako wygodnej wymówki.

Ambicją uczestników akcji kontrolnej powinno być nie tylko wywiązanie się zadawalająco z wyznaczonych im zadań, ale wykonanie ich przedterminowo. Szybkie i sprawne przeprowadzenie akcji— to przyśpieszenie ogółu prac przygotowawczych do planu na rok przyszły, do startu na nowy okres rozwoju gospodarczego kraju.

Jerzy Adamski

Sukcesy przemysłu państwowego

Wykonanie planu produkcji przez przemysł spożywczy w lipcu rb. cechują duże nadwyżki.

W ub. miesiącu przemysł fermentacyjny wyprodukował m. in. 240 tys. hl. piwa, przekraczając tym samym plan o 20 proc. Wina wyprodukowano 3.260 hl (127 proc.)

Przemysł tłuszczowy w produkcji oleju rafinowanego, margaryny i mydła przekroczył ilościowy plan o 18 proc.

Państwowy Monopol Spirytusowy wyprodukował 462 tys. litrów spirytusu rektyfikowanego I gat. (dla celów przemysłowych), przekraczając plan b. poważnie. Znaczna nadwyżka w tej dziedzinie produkcji spowodowana była sprawnym i szybkim wykończeniem remontu w zakładach wytwórczych. Z powodu zmniejszonego zapotrzebowania rynku na wódkę — plan w tym dziale wykonano w 87 proc.

Papierosów wyprodukowano ogółem 1.833 miliony sztuk t.j. 105 proc. planu. Przekroczono również plan produkcji tytoniu i cygar.

Przemysł cukierniczy w zakresie produkcji czekolady i przerobu kakao przekroczył plan o 30 proc., wytwarzając 191 ton gotowych wyrobów. Produkcja cukierków wyniosła 1.556 ton, co stanowi 112 proc. planu. Przemysł kawowy w produkcji surogatów kawy przekroczył plan o 12 proc.

Przemysł drożdżowy wyprodukował 518 ton drożdży prasowanych (125 proc. planu).

Podległe Centralnemu Zarządowi Przemysłu Węglowego Zjednoczenie Maszyn i Sprzętu Górniczego, produkujące urządzenia kopalniane i sprzęt górniczy dla celów mechanizacji produkcji, wykonało w dniu 18 sierpnia br. trzyletni wartościowy plan produkcji.

W ramach planu fabryki podległe Zjednoczeniu wytworzyły sprzęt wartości 190.425. 000 zł. według relacji z roku 1937.

Samochody „Skoda" w „Motozbycie"

Czechosłowacki przemysł samochodowy, wykonując zawartą z „MOTOZBYTEM" umowę, nadsyła transporty samochodów osobowych „Skoda 1101" typu „Tudor" oraz „Sedan". Z zamówionej ilości ponad 1000 wozów „MOTOZBYT" otrzymał w ciągu dwóch pierwszych tygodni sierpnia 264 samochody wspomnianej marki. Wozy te przeznaczone są dla urzędów państwowych oraz instytucji samorządowych, spółdzielczych i społecznych, a przydzielone zostały na podstawie ustalonego przez PKPG rozdzielnika.

Samochód „Skoda 1101 — Tudor" jest wozem dwudrzwiowym, o silniku 4-cylindrowym, chłodzonym wodą. Moc silnika — 32 KM. Samochód rozwija szybkość maksymalną 100 km./godz. zużywając na dobrej drodze 8 litrów benzyny na 100 km. Pewną ilość wozów tego typu sprowadziliśmy z Czechosłowacji już w roku ubiegłym. Samochody „Sedan" różnią się od „Tudor" tylko karoserią, mianowicie posiadają 4 drzwi. Zostały one zakupione przez „MOTOZBYT" po raz pierwszy. Po raz pierwszy również kupił „MOTOZbyt" w Czechosłowacji furgoniki marki „Skoda 1101", które ostatnio nadeszły w ilości 100 sztuk. Podwozia i silniki tych samochodów są takie same, jak w omawianych wyżej wozach osobowych , jednakże zamiast karoserii osobowej na podwoziu zmontowany jest furgonik kryty do przewożenia bagażu o maksymalnej wadze 500 kg.. 57 wozów tego typu przydzielonych zostanie poczcie.

Należności dolarowe b. jeńców wojennych

Narodowy Bank Polski zawiadamia, że celem otrzymania od władz amerykańskich niewypłaconych dotąd należności za pracę wykonaną przez byłych jeńców niemieckich, którzy przebywali pod strażą sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych Ameryki Płn., a obecnie posiadają obywatelstwo polskie — należy niezwłocznie dokumenty otrzymane z tego tytułu przez b. jeńców niemieckich („certificate of credit" i „payment order" czyli tzw. czeki), przesłać listem poleconym (w terminie nie przekraczającym 2 tygodnie od dnia ogłoszenia) do Narodowego Banku Polskiego, Departament Zagraniczny, Wydział Walutowy — Warszawa, ul. Fredry 8.

Tłuszcze roślinne zyskają obywatelstwo

75.000 ha pod nowe zasiewy

Sprzyjająca pogoda w najważniejszym okresie wegetacji rzepaku ozimego, ochroniła tę wrażliwą roślinę przed chorobami i atakiem najgroźniejszego szkodnika jakim jest słodyszek rzepaczany. Dzięki temu tegoroczne zbiory rzepaku ozimego są dobre a w niektórych rejonach kontrakcyjnych bardzo dobre. Szczególnie pomyślnie udał się rzepak w Państwowych Gospodarstwach Rolnych. W niektórych majątkach osiągnięto wydajność przekraczającą 25 kwintali z hektara.

Jak wynika z meldunków spółdzielczych punktów skupu, dostawy rzepaku ozimego z tegorocznych zbiorów są pod każdym względem zadawalające. Plantatorzy, poza nieistotnymi wyjątkami, wywiązali się ze swych zobowiązań bez zastrzeżeń. Zeszłoroczne bolączki, wynikające najczęściej z winy instytucyj prowadzących akcję kontrakcyjną, zostały usunięte. Dotychczas nie doszły nas wiadomości by jakaś spółdzielnia nie dotrzymała umowy wzgl. odmówiła odbioru ziarna z powodu braku miejsca w magazynach.

Opierając się na dotychczasowych meldunkach odnośnie do zbiorów rzepaku ozimego, nasz **przemysł spożywczy zapowiada wzmożoną produkcję oleju rafinowanego i margaryny.** Wpłynęłoby to w poważnym stopniu na podniesienie stopy życiowej wielkich miast i osiedli robotniczych, gdzie dostawy mięsa i tłuszczów zwierzęcych są w dalszym ciągu zaledwie dostateczne. Wprawdzie nasze społeczeństwo jest bardzo wybredne, ale nie zapominajmy, że nawet w krajach mniej zniszczonych przez wojnę niż Polska, margaryna jest częstszym artykułem spożywczym aniżeli masło czy smalec wieprzowy. Wartości kalorycznе margaryny są wysokie, z powodzeniem można jej używać nawet w najwybredniejszym domu jako tłuszczu zastępczego. Zalety oleju rafinowanego są znane wszystkim paniom domu, zwłaszcza tam gdzie wprowadza się pewne urozmaicenie w jadłospisie. Według zapewnień przemysłu spożywczego **jakość oleju jadalnego ma ulec dalszej poprawie.** Ważne to jest szczególnie dla naszego przemysłu rybnego.

Tegoroczne zbiory rzepaku zadecydowały w dużej mierze o dalszym rozszerzaniu upraw tej wielce rentownej rośliny. Rolnicy zdają sobie doskonale sprawę z wielkości dochodów jakie można osiągnąć z tego źródła. Pomijając szereg korzyści ubocznych, **uprawa rzepaku,** biorąc pod uwagę jego wysoką cenę, **kalkuluje się trzykrotnie lepiej niż uprawa żyta.**

Dlatego też z każdym rokiem poszerza się krąg plantatorów rzepaku, zwłaszcza wśród rolników drobnych.

W roku 1947—48 zakontraktowaliśmy ogółem 10 tys. ha rzepaku ozimego, w roku 1948-49 — 40 tys. ha, a w **roku 1949-50 ogólny obszar plantacji rzepaku ozimego, zgodnie z planem zatwierdzonym przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów, wyniesie — 75 tys. hektarów.** Z liczby tej 48 tys. ha przypadnie na gospodarstwa indywidualne, 26 tys. ha zaś na Państwowe Gospodarstwa Rolne.

W porównaniu z rokiem ub. **obszar przewidziany do zakontraktowania u indywidualnych rolników jest większy prawie o 100 proc.**

Akcję kontrakcyjną rozpoczęły w połowie lipca gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska". Według dotychczasowych meldunków zakontraktowaliśmy na terenie całego kraju ponad 60 proc planowanego obszaru.

W niektórych województwach akcja kontrakcyjna została ukończona w 100 proc.

Celem akcji kontrakcyjnej jest przede wszystkim zapewnienie niezbędnej bazy zaopatrzenia surowcowego dla przemysłu rolnego, oraz stabilizacja dostaw i cen. Poza tym **kontraktowanie jest bardzo ważnym czynnikiem zapewniającym opłacalność drobnych gospodarstw rolnych i ich intensyfikację.**

Podobnie jak i w latach ubiegłych, pierwszeństwo przy zawieraniu umów kontrakcyjnych przysługuje mało i średniorolnym gospodarzom. Plantatorom tego typu przysługuje również pierwszeństwo przy zaopatrywaniu się w nawozy sztuczne. Poza tym państwo przewiduje ze swej strony pomoc dla plantatorów w postaci **zaliczek na ogólną sumę 700 milionów zł.**

Warunki kontraktowania rzepaku ozimego są podobne jak i w roku ub. Plantator podpisujący umowę z instytucją przeprowadzającą w terenie kontraktację, otrzymuje tytułem zaliczki 8 tys. zł. oraz 4 litry rafinowanego oleju za każdy zakontraktowany hektar rzepaku. Druga zaliczka przysługuje na wiosnę po sprawdzeniu stanu rzepaku. Wynosi ona 6 tys. zł. od hektara.

Ceny za odstawiony rzepak uregulowane zostały dla całego kraju tak, że nie zachodzi obawa jakichkolwiek spekulacyj. A więc plantatorzy otrzymają za każde 100 kg rzepaku dostarczonego do punktów skupu 6.600 zł, z czego 300 zł. w naturze (litr oleju rzepakowego). Prócz tego, za każdy kwintal dostarczonego rzepaku plantator otrzyma bezpłatnie w formie premii 20 kg paszy treściwej (śruty albo makuchu). Ten cenny dodatek jest szczególnie ważny w obecnym okresie intensyfikacji gospodarki hodowlanej.

Na zakończenie wspomnieć należy, **iż dzięki akcji kontraktacyjnej, niedocenione niegdyś tłuszcze roślinne zajmą należne im miejsce nie tylko w bilansie spożycia wewnątrz kraju, ale i w eksporcie. Pozycja ta już dziś jest bardzo poważna, obszar bowiem upraw roślin oleistych, pomijając rzepak ozimy, jest bez porównania większy niż przed wojną.**

WŁADYSŁAW MILCZAREK

Plan roczny przedterminowo

Załoga Inowrocławskiej Fabryki Sprzętu Rolniczego zameldowała w dniu 12 bm. o wykonaniu rocznego planu produkcji. Osiągnięcie to załoga zawdzięcza zwiększonej wydajności pracy robotników, oraz właściwym wykorzystaniem kadr robotniczych.

Na czoło przodowników pracy wysunęli się robotnicy: Mieczysław Radziński, Franciszek Konopiński, Marcin Litwicki, Franciszek Naplerała i Stanisław Owedyk, którzy wykonują przeciętnie od 160 do 210 proc. normy.

Niektóre typy maszyn rolniczych Inowrocławskiej Fabryki cieszą się popytem na rynkach zagranicznych. Głównymi zagranicznymi odbiorcami fabryki są: Finlandia, Dania i Afryka Płd.

Studenci — energetycy jadą do CSR

Centralny Zarząd Energetyki wysłał na praktyki wakacyjne do Czechosłowacji 20 studentów wyższych uczelni technicznych. Są to słuchacze Politechniki Warszawskiej, Wrocławskiej Śląskiej i Łódzkiej, Akademii Górniczej oraz szkół inżynierskich w Szczecinie, Poznaniu i Warszawie.

Studenci odbywać będą praktyki w elektrowniach w Karwinie, Brnie, Trutnoviu i Pardubicach. Za wykonywane prace otrzymają oni — oprócz utrzymania — wynagrodzenie pieniężne w wysokości po 1.200 koron.

Rekordy dźwigowych

Czterej dźwigowi portu gdyńskiego uzyskali ostatnio nowe rekordy zespołu Gdańsk — Gdynia w przeładunkach towarów masowych.

Ignacy Szkudlarski wyładował ze statku w ciągu dwu godzin 385 ton rudy, osiągając 385 procent normy, Franciszek Lesner w ciągu 5 godzin wyładował 626 ton rudy, osiągając 312 proc. normy, Jan Korycin ski osiągnął 300 procent normy oraz Szczepan Biegaj ze statku „Narwik" — 275 procent.

Druk znaczków pocztowych

Ministerstwo Poczt i Telegrafów zawarło umowę z Państwową Wytwórnią Papierów Wartościowych na druki znaczków pocztowych. W myśl tej umowy wymieniona wytwórnia drukować będzie wszystkie znaczki techniką stalorytniczo - wklęsłodrukową.

6-ty numer „Gazety Handlowej"

Ukazał się już 6-ty numer „Gazety Handlowej", która wychodzi 2 razy w tygodniu. Numer ten zawiera szereg ciekawych informacji i artykułów o I Polskiej Wystawie Przemysłu Lekkiego w Moskwie. Znajdziemy tam także wiele wiadomości z zakresu handlu, przegląd rynków zagranicznych oraz oficjalne notowania Biura Cen Ministerstwa Handlu Wewnętrznego. Numer uzupełniają feljetony i reportaże.

Morze i Wybrzeże

W myśl założeń oszczędnościowych, Gdański Urząd Morski przeprowadza remonty urządzeń przeładunkowych we własnym zakresie. Warsztaty portowe w Gdyni i Gdańsku (na Holmie) wykonują związane z tym prace na nabrzeżach, a także w halach warsztatów.

Ostatnio oddano do użytku 3 wyremontowane dźwigi 1 i pół t., które stoją w porcie gdyńskim na nabrzeżach: Polskim i Rotterdamskim. Kapitalny remont przeszły także dwa dźwigi Nr. 7 i 23. Oprócz tego oddano do eksploatacji wyremontowany dźwig Nr. 13. Przystąpiono do remontu dwóch dalszych dźwigów znajdujących się na nabrzeżu Polskim.

W porcie gdańskim Warsztaty Portowe remontują obecnie szereg dźwigów, m. in. dźwig pływający z kabiną — typu „Marion". Remont zasobnika Nr. 3 w Basenie Górniczym trwać będzie do połowy września br. Oddział Dźwigowy GUM-u przeprowadza nadal remont 5-tonowego dźwigu sprowadzonego z Elbląga.

✤

Państwowe Przedsiębiorstwo Żeglugi Przybrzeżnej w Gdańsku prowadzi na równi z innymi przedsiębiorstwami armatorskimi akcję oszczędnościową. Statki tego przedsiębiorstwa kursujące na Zatoce Gdańskiej zmniejszyły znacznie zużycie węgla w czasie dokonywanych rejsów.

Załoga statku „Barbara" oszczędza w ciągu godziny pływania około 100 kg. węgla (norma przewiduje zużycie 580 kg. węgla).

Mechanikiem statku jest ob. Stanisław Dziduszko. Mimo oszczędności na paliwie, „Barbara" utrzymuje w swych rejsach pełną szybkość roboczą.

✤

W porcie rybackim Hel przystąpiono do budowy nabrzeża. Jest to inwestycja poważnych rozmiarów, która przyczyni się znacznie do usprawnienia portu helskiego, jako jednej z baz polskiego rybołówstwa bałtyckiego.

✤

W strefie wolnocłowej portu gdańskiego panuje od pewnego czasu ożywiony ruch budowlany. Na ukończeniu jest budowa pomocnego nabrzeża tego basenu. W trakcie budowy znajduje się olbrzymi, jednopiętrowy magazyn Nr. 3. Obok niego stanie w najbliższym czasie magazyn Nr. 4, który będzie budynkiem parterowym, posiadającym piwnice. Łączna powierzchnia tego magazynu wyniesie 18.000 m. kwadr.

✤

Ze względu na wielki ruch turystyczny szerokich rzesz członków Ligi Morskiej, Zarząd Okręgowy L. M. w Szczecinie postanowił uruchomić dom turystyczny, w którym członkowie tej organizacji mogą znaleźć nocleg. W pierwszym etapie otwarto pomieszczenie na 25 łóżek przy Al. Jedności Narodowej 13 (narożnik pl. Grunwaldzkiego). Nocleg dla członka kosztuje tu tylko 200 zł.

✤

Przez Szczecin przechodzą obecnie wielkie ładunki surowców przeznaczonych dla przemysłu czeskiego. Jest to przede wszystkim ruda, piryty i apatyty. W bieżącym miesiącu wyładowano już w porcie szczecińskim 2 statki z apatytami (5800 ton), 2 statki z pirytami (4700 ton) i 8 z rudą. Dalsze 20 zafrachtowane jednostki oczekiwane są jeszcze przed 5 września.

1 złoty za 1 złoty

Regulowanie dawnych zobowiązań

W październiku ub. roku wydane zostało przez Min. Sprawiedliwości zarządzenie, na mocy którego wstrzymane zostało rozpatrywanie przez sądy sporów o przedwojenne zobowiązania, aż do chwili uregulowania tego na drodze ustawodawczej.

Obecnie zagadnienie spłaty długów przedwojennych jak również z okresu okupacji zostało definitywnie rozstrzygnięte dekretem z dnia 27 lipca br. o zaciąganiu nowych i określaniu wysokości nieumorzonych zobowiązań pieniężnych. (Dziennik Ustaw RP. nr. 45).

Dekret ustala, że osoby zamieszkałe na obszarze Państwa Polskiego, mogą zaciągać zobowiązania pieniężne, płatne na tym obszarze, wyłącznie w walucie polskiej. Dekret ustala również że jedynie w **pieniądzu polskim** (biletach Narodowego Banku Polskiego) nastąpić może spłata należności z zobowiązań pieniężnych, powstałych przed dniem wejścia w życie dekretu, t. zn. 6 sierpnia br., a do dnia tego nie umorzonych (art. 4).

Ustawodawca przyjmuje jednocześnie zasadę **nominalizmu,** t. zn., że zmiana siły nabywczej pieniądza w czasie od powstania zobowiązania do momentu jego wymagalności względnie wykonania nie stanowi podstawy do zmiany wysokości świadczenia.

W myśl dekretu, w zobowiązaniach zaciągniętych zarówno w złotych jak i złotych w złocie — **suma dłużna jest identyczna z nominalną sumą,** na którą zobowiązanie opiewa. Innymi słowy przeliczenie **wynosi jeden za jeden** (art. 6).

Zobowiązania w obcej walucie oblicza się w złotych biorąc za podstawę oficjalny kurs w dniu powstania zobowiązania (art. 8).

Przy zobowiązaniach określonych według innego aniżeli pieniądz miernika (np. zboże) — należność przelicza się na złote na podstawie przeciętnej ceny rynkowej danego dobra, w czasie i miejscu powstania zobowiązania (art. 11).

Artykuł dziewiąty dekretu przewiduje, że zobowiązania pieniężne, przerachowane wskutek zarządzenia obcej władzy z waluty polskiej na obcą, wprowadzoną podczas wojny na obszarach wchodzących obecnie w skład Państwa Polskiego, ulegają przywróceniu do stanu poprzedniego. Przerachowanie następuje w tym samym stosunku, w jakim nastąpiło poprzednie przerachowanie z waluty polskiej na obcą.

Ze względu na ogromne szkody i straty wojenne oraz interesy społeczne i klasowe, z którymi sprzeczne byłoby przywłaszczenie przez elementy obce lub wrogie klasowo części dochodu społecznego na drodze waloryzacji jedynie słusznym i sprawiedliwym rozwiązaniem omawianego zagadnienia było przyjęcie zasady nominalistycznej. Równocześnie jednak te same względy zadecydowały o pewnych wyjątkach od ogólnej zasady. M. in. jeżeli wierzycielem z tytułu prywatno - prawnego jest osoba, która w chwili powstania zobowiązania czerpała dochód wyłącznie z prowadzenia **mało lub średniorolnego gospodarstwa, bądź też z wynagrodzenia za pracę,** sąd może — na wniosek wierzyciela — prócz zapłaty w kwocie nominalnej zarządzić stosowną **dopłatę** (art. 12). Pod warunkiem jednak, że i w momencie wystąpienia o dopłatę źródłem dochodu wnioskodawcy jest małe lub średniorolne gospodarstwo, względnie wynagrodzenie za pracę, nie przekraczające określonej kwoty.

Obowiązek dopłaty **nie może** być orzeczony gdy:

a) **zobowiązany** czerpie swoje dochody **wyłącznie** z wynagrodzenia za pracę,

b) **zobowiązany** jest wykonawcą narodowych planów gospodarczych

c) **wierzyciel** nabył wierzytelność w drodze przelewu.

Wysokość dopłaty sąd ustala wg. zasad słuszności uwzględniając materialne położenie obu stron, z tym, że dopłata do każdego złotego nie może przewyższać równowartości 1,75 kg. żyta, obliczonej w chwili ustalenia dopłaty.

Spłaty zobowiązań pieniężnych, **dokonane** przed dniem wejścia w życie omawianego dekretu są ważne, choć by były dokonane na innych zasadach. Natomiast przy dokonaniu wpłat na poczet należności przepisy dekretu mają zastosowanie do nieumorzonej reszty.

Jeżeli przed dniem wejścia w życie dekretu należność została ustalona prowomocnym wyrokiem lub ugodą sądową na innych zasadach, aniżeli **przewidziane w art. 6—11 dekretu przepisy tych artykułów mają zastosowanie w przypadku, gdy zobowiązanie nie zostało umorzone. „Przerachowania dokonuje sąd w trybie niespornym.**

W związku z regulowaniem należności dawnych należy pamiętać **o zmianie** (dekretem z 27 lipca br.) przepisów o nadzwyczajnym podatku od wzbogacenia wojennego.

Dekret wprowadzający te zmiany ustala, że opodatkowaniu podlega wzbogacenie, wynikające z regulacji powstałych przed dniem 31 sierpnia 1944 r., a nie wygasłych do dnia 30 czerwca 1945 r. zobowiązań pieniężnych.

W wypadku wygaśnięcia zobowiązania w okresie od dnia 1 lipca 1945 roku do dnia wejścia w życie dekretu z dnia 27 lipca br. przez spłatę ponad sumę nominalną, obowiązek podatkowy ciąży: **na wierzycielu** — do wysokości kwoty przyjętej ponad sumę nominalną zobowiązania pieniężnego, nie wyżej jednak niż do wysokości podatku obliczonego wg. art. 18 dekretu, a na dłużniku do wysokości różnicy między podatkiem w ten sposób obliczonym a kwotą podatku ciążącą na wierzycielu.

Art. 14-ty i 15-ty określają kiedy i w zależności od tego kto jest dłużnikiem lub jakiego rodzaju jest zobowiązanie wzbogacenie jest wolne od podatku.

Podstawę opodatkowania stanowi nominalna suma zobowiązania pieniężnego w kapitale. Podatek wynosi wielokrotność podstawy opodatkowania, szczegółowo określoną w stosunku do poszczególnych grup podatników (art. 18).

SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE

24 godziny przed startem do Wyścigu Kolarskiego Dookoła Polski

Program startu VIII Wyścigu Dookoła Polski

Start odbędzie się na stadionie Wojska Polskiego w ponie działek dn. 22.VIII punktualnie o godz. 13-ej. Całość uroczystości startowych będzie transmitowana bezpośrednio przez Radio.

Przebieg uroczystości na stadionie:

godz. 12.45 — koniec ustawiania kolumny samochodów i zawodników nawprost Trybuny Głównej,

godz. 12.55 — raport Sędziego Głównego o gotowości kolumny,

godz. 13.00 — raport Komisarza Wyścigu Przedstawicielom Władz na Trybunach o gotowości startu,

godz. 13.01 — odegranie Hymnu Państwowego i Międzynarodówki,

godz. 13.10 — przemówienie Prezesa Pańskiego,

godz. 13.14 — przemówienie Przedstawiciela Władz,

godz. 13.18 — przemówienie Prezesa Gołębiowskiego,

godz. 13.21 — przemówienie Prezydenta Tolwińskiego — startera Honorowego Wyścigu,

godz. 13.24 — wypuszczenie z klatek 15.000 gołębi pocztowych,

godz. 13.25 — START. Okrążenie boiska naokoło, wyjazd ze Stadionu i przejazd ulicami:

Łazienkowską, Górnośląską, Wiejską, Pl. 3 Krzyży, Bracką, Szpitalną, Plac Napoleona, Mazowiecką, Królewską, N. Marszałkowską, Al. Świerczewskiego, Wolską na regatki Wolskie, aż do punktu kontrolnego.

Godz. 14.15 start ostry.

Polska A — Polska B na żużlu

W niedzielę 21 bm. o godz. 16-tej odbędzie się na Stadionie „Skry" ul. Wawelska 5 mecz żużlowy Polska A — Polska B.

Zespoły wystąpią w składach:

Polska A: Draga (Rybnik), Duchiński (PKM Ogniwo W-wa), Siekalski (Rawicz), Smoczyk (LKM Leszno), Szałkowski (Grudziądz), Woźniak (LKM Leszno), Zenderowski (Skra W-wa).

Polska B: Chlebicz (PKM Ogniwo W-wa), Kołeczek (Łódź), Krakowiak (Łódź), Kwaśniewski (Skra W-wa) Maciejewski (Ostrów), Nejdrowski (Grudziądz), Olejniczak (LKM Leszno).

Są to wszyscy najlepsi jeźdźcy I Ligi Żużlowej. Wśród nich jest nasza cała drużyna narodowa, która tak pięknie spisała się w Holandii.

Zawody zapowiadają się bardzo interesująco, gdyż składy są zupełnie wyrównane, bo Smoczyk, Kołeczek, Maciejewski i Siekalski zostali rozstawieni.

W sobotę ekipa lekarska Centrum Medycyny Sportowej przeprowadzała dalsze badania zawodników. Jak dotąd wszyscy przeszli przez niezwykle drobiazgowy „egzamin" z dobrym wynikiem.

Drużyny zagraniczne miały wczoraj piękną pogodę, to też cały dzień poświęciły na przygotowanie sprzętu i lekki trening. Na ulicy Wiejskiej przed budynkami „Czytelnika" panował cały dzień ożywiony ruch.

Stawczyk akademickim mistrzem świata

BUDAPESZT, 20.8 (PAP). — W sobotę zawody lekkoatletyczne, w ramach Akademickich Mistrzostw Świata, rozpoczęto od finału biegu na 200 m mężczyzn. Polak Stawczyk odniósł wielki sukces, wygrywając tę konkurencję w czasie 21,2. Wynik ten jest nowym rekordem Polski oraz rekordem akademickim świata i najlepszym tegorocznym wynikiem w Europie. Sukces Polaka stawia go w czołówce najlepszych sprinterów świata. Stawczyk wylosował 6 tor, co w pewnym stopniu obniżało jego szanse.

Sztafeta 800 x 400 x 200 x 100 (t. zw. wiedeńska)—1) Francja 3:27,5, 2) ZSRR 3:30,0, 3) Polska, 4) Węgry, 5) Rumunia, 6) CSR. Sztafeta polska w składzie: Statkiewicz, Mach, Buhl i Stawczyk pobiegła bardzo dobrze, jednak — jak zwykle — szwankowały zmiany.

W finale biegu na 200 m kobiet — Cieślikówna zajęła 4 miejsce w czasie 25,6. Bieg wygrała Duchowicz (ZSRR) 25,2, przed Faugoin (Francja) 25,3.

W ramach turnieju bokserskiego, w piątek późnym wieczorem, walczył w wadze półciężkiej Grzelak. Polak, po wyrównanej walce, przegrał na punkty z Clobataru (Rumunia).

W sobotę, w ostatnim dniu turnieju, walczyli dwaj Polacy: Kazimierczak i Cebulak. Obaj ponieśli porażki. Kazimierczak przegrał na punkty z Linka (Rumunia).

W drugim spotkaniu w wadze średniej Cebulak przegrał na punkty z Rumunem Baofa.

W ogólnej punktacji turnieju bokserskiego wielki sukces odnieśli zawodnicy radzieccy, zdobywając 6 złotych medali i dwa srebrne.

Warszawa—Wrocław 3 : 3 w piłce nożnej

Reprezentacja piłkarska stolicy rozegrała w sobotę we Wrocławiu towarzyskie spotkanie z drużyną tego miasta remisując 3:3 (2:1).

Dla usprawiedliwienia tego wyniku trzeba dodać, że Warszawa wystąpiła w osłabionym składzie bez ligowych graczy Polonii i Legii.

Nowy rekord juniorów ZSRR

Na zawodach w Moskwie 16-letni Wietrow ustanowił nowy rekord juniorów ZSRR w biegu na 400 m wynikiem 53 sek.

Młody miotacz z Baku Szurin uzyskał w rzucie młotem doskonały wynik 50.86 m.

Zawodnicy i osoby towarzyszące przybyłe z zagranicy są zachwycone serdecznym przyjęciem i doskonałym wyżywieniem. Podkreślają to przede wszystkim Anglicy, którzy niezmiernie byli zdziwieni widokiem trzech jajek przeznaczonych na śniadanie dla każdego zawodnika. W listach do rodzin podają oni całodzienne menu i podkreślają, że wszystkie potrawy są przyrządzane bardzo smacznie. Listów i pocztówek wysłali bardzo dużo. Niektórym zabrakło już pocztówek, które otrzymali od LOT-u (10 szt.) i teraz kupują odkrytki z widokami Warszawy. Szczególnym popytem cieszą się widoki Trasy W — Z.

Około godz. 19-tej wylądowały na Okęciu prawie jednocześnie dwa samoloty z kolarzami francuskimi i czechosłowackimi.

Ekipę SFGT stanowią: kierownik — Deschamps, kolarze Riegert Charles, Garnier Eugene, David Antoine, Alix Jacques, Serra Joseph, Maestri Fernand, Lemay Marcel i Brunel Louis oraz mechanik i masażysta.

Wraz z tą ekipą przyleciał dziennikarz francuski red. Maggi reprezentujący agencję UFI, „Ce Soir", „l'Humanite" i „Miroir-Sprint".

Drużyna Czechosłowacji przybyła w zapowiadanym składzie — Holubec, Vaverka, Publicky, Bohdan, Srnek, Kolar, Veverka i Ruzicka.

Z zespołem francuskim przyjechał uczestnik przedwojennych „Tourów" Witek, który uzupełni drużynę Polonii francuskiej.

Dwa nowe rekordy Polski w pływaniu

Pierwszy dzień pływackich mistrzostw Warszawy, odbywających się na pływalni St. UKF, przyniósł, mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych, dwa nowe rekordy Polski kobiet, ustanowione przez zawodniczki kadry, które wraz z zawodnikami kadry startowały poza konkursem.

Na 200 m st. klas. — Dobranowska (Ogniwo Cracovia) czasem 3:13,8 ustanowiła nowy rekord Polski. Proniewiczówna (ŁKS) uzyskała czas również lepszy od dawnego rekordu. Nadmienić należy, że obie zawodniczki przepłynęły pierwsze 100 m w 1:31,8, tj. w czasie lepszym od rekordu Polski w tej konkurencji.

Fijałkowska (Ogniwo W-wa) ustanowiła nowy rekord Polski na 100 m st. mot., przepływając ten dystans w 1:39,0. Wynik ten jest lepszy o 1,8 sek. od dawnego rekordu.

Warszawska Legia przegrała z ZZK 1 : 4

W Poznaniu rozegrano mecz o mistrzostwo I Ligi między „Kolejarzem" (Poznań) i „Legią" (W-wa). Spotkanie to zakończyło się zasłużonym zwycięstwem „Kolejarza" 4:1 (3:1).

Gra stała na słabym poziomie. W obu drużynach zawiedli napastnicy. Do wysokiej porażki gości przyczynił się bramkarz Czyżewski, który zawinił trzecią i czwartą bramkę. W drużynie warszawskiej wyróżnił się Serafin, który po przerwie zupełnie unieruchomił Aniołę. W ataku najlepszym był Górski, jednak nie znalazł zrozumienia u swoich współpartnerów.

Zawody bokserskie w Warszawie

Na kortach Legii w Warszawie odbyły się towarzyskie walki bokserskie, które reklamowane były, jako spotkania eliminacyjne przed meczem Warszawa — Śląsk. Z powodu niestawienia się czołowych bokserów warszawskich, spotkania stały na bardzo słabym poziomie.

Jedyną niespodzianką była porażka mistrza Polski juniorów w wadze koguciej — Bieganowskiego (Żyrardowianka), który przegrał, po zaciętej i żywej walce, z młodym Żyglińskim (Legia).

Rozrywki umysłowe

pod redakcją R. Miałkowskiego i Wł. Lubnaara

1. KRZYŻÓWKA

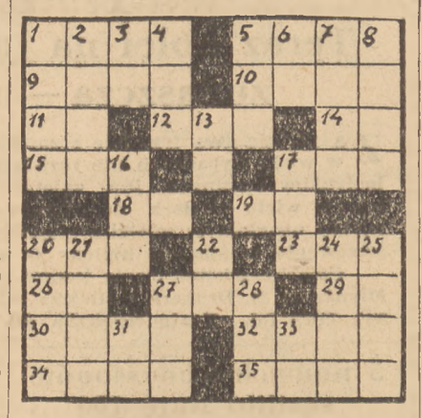

Znaczenie wyrazów poziomych: 1. Ojczyzna, państwo. 5. Państwo w Ameryce Płd. 9. Gatunek. 10. Bożek miłości. 11. Zalmek. 12. Gubernator absyński. 14. Pożegnanie dziecięce. 15. Trucizna. 17. Taniec. 18. Zalmek. 19. Nuta. 20. Astrolog u Medów i Persów. 23. Chrabąszcz robak. 26. Litera fonet. 27. Dawna jednostka wagi. 29. Nuta. 30. Portfel do przechowania aktów. 32. Plon myśliwski. 34. Tytuł staropolski. 35. Dół.

Znaczenie wyrazów pionowych: 1. Forma nadana odzieży. 2. Miasto w Polsce. 3. Karta do gry. 4. Wąwóz. 5. Rzemień. 6. Litera fonet. 7. Olej skalny. 8. Pierwiastek chem. 13. Miara gruntu. 16. Gatunek psa. 17. Również, także. 20. Finisz. 21. Bożek wojny. 22. W kierunku do czegoś. 24. Porażenie. 25. Część zewnętrzna drzewa. 27. Pole zboża. 28. Dźwięk. 31. Litera fonet. 33. Zalmek.

(„Bis", Warszawa).

2. ZAGADKI

a) Bok twarzy, nuta, spółgłoska, drag — chroni organizm od chorób, mąk.
b) nuta, spółgłoska i drogi szmat —grę zaś całego podziwiasz rad.

(„Orsza", Warszawa).

3. KALAMBUR

Pierze papug zamiast lauru
dajcie dla podniety
kolarzowi, który pierwszy
przerwie taśmę mety.

(„Ed-Ka", Łódź).

Za rozwiązanie co najmniej jednej z powyższych zagadek przeznaczamy do rozlosowania 8 nagród książkowych. Rozwiązania nadsyłać prosimy w terminie dziesięciodniowym pod adresem naszego pisma z dopiskiem na kopertach „Rozrywki Umysłowe".

Rozwiązanie rebusu, zamieszczonego w Nr. 187 z dn. 10.7. rb.: Aleksander Puszkin (a—lek—San—d—er—puszki—u). **Nagrody wylosowali: 1. Waldemar Krajński,** Kielce, Silnicza 9 m. 13; 2. **Golnik Edmund,** Łódź, Nowotki 30 m. 6; 3. **Szuster Jerzy,** Gdańsk — Wrzeszcz dr. Pniewskiego 6; 4. **K. Strzałkowski,** Warszawa, Asfaltowa 3 m. 1; 5. **Jarzębski Marek,** Konstantynów, Dolna 13.

Ogólnopolska narada produkcyjna przemysłu bawełnianego

W dniu 20 bm. odbyła się w Łodzi wielka ogólnokrajowa narada aktywu gospodarczego, przodowników pracy i racjonalizatorów, przewodniczących rad zakładowych, przedstawicieli organizacji podstawowych PZPR przy poszczególnych fabrykach oraz dyrektorów i kierowników fabryk przemysłu bawełnianego. Narada była poświęcona zagadnieniu dalszej poprawy jakości produkcji tkanin bawełnianych.

W obradach, którym przewodniczył prezes Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego wziął udział Minister Przemysłu Lekkiego Eugeniusz Stawiński zastępca członka KC PZPR, Blinowski, pierwszy sekretarz wojew. i łódzkiego komitetów PZPR Wł. Dworakowski, sekretarz generalny Związku Włókniarzy A. Aniołkiewicz.

W referatach omówiono sposoby polepszenia jakości produkcji przemysłu bawełnianego. Pracę aparatu brakarskiego, współpracę robotników i zespołów pracowników technicznych.

Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja, w której udział wzięło kilkudziesięciu mówców, zwracając uwagę na różne nieuwzględnione przez referentów możliwości poprawy jakości wyrobów.

Do 25 października przemysł metalowy wykona plan trzyletni

W związku z ostatnim posiedzeniem Głównego Komitetu Współzawodnictwa Pracy dla przemysłu metalowego, przedstawiciel PAP przeprowadził rozmowę z przewodniczącym Głównego Komitetu Współzawodnictwa Pracy w przemyśle metalowym posłem Janem Rusteckim.

Ostatnie nasze obrady — stwierdził przewodniczący Głównego Komitetu — podsumowały osiągnięcia ruchu współzawodnictwa w dziedzinie realizacji planów produkcyjnych i oszczędnościowych za pierwsze półrocze br. oraz nakreśliły dalszy program pracy.

Dzięki rozwijającemu się coraz pomyślniej współzawodnictwu i racjonalizatorstwu pracy, które w poszczególnych zakładach jak np. Zakładach Starachowickich objęło już ponad 60 proc. załogi, półroczny plan produkcyjny wykonany został przez większość zakładów podległych poszczególnym Centralnym Zarządom w 110 proc.

W hucie „Zgoda", gdzie do współzawodnictwa pracy przystąpiło już 1 121 robotników, plan 3-letni wykonany został do dnia 20 lipca br.

Plan oszczędnościowy za pierwsze półrocze br. wykonany został przez poszczególne Centralne Zarządy w granicach od 100 do 114 proc.

O masowości ruchu współzawodnictwa pracy w przemyśle metalowym świadczy fakt, że w chwili obecnej posiadamy 70 tys. współzawodniczących, z czego 4.168 robotników i robotnic otrzymało tytuł przodownika pracy.

Na podstawie dotychczasowych wyników pracy można stwierdzić, że zgodnie z zobowiązaniami robotników, plan produkcyjny przemysłu metalowego na r. 1949 będzie wykonany do dnia 25 listopada br., zaś plan 3-letni, dzięki nadwyżkom z poszczególnych lat, wykonany do dnia 25 października br. — stwierdza na zakończenie przewodniczący Głównego Komitetu Współzawodnictwa Pracy dla Przemysłu Metalowego, poseł Rustecki.

Czytamy czasopisma

Przegląd tygodników literackich

Wilhelm Szewczyk na łamach **„Odry"** zajmuje się sprawą antykomunistycznej uchwały watykańskiej, przedstawiając ją jako typowo polityczne, reakcyjne posunięcie. Szewczyk sięga do historii: przytacza słowa wybitnych pisarzy i działaczy narodowych, którzy niggdy nie mogli pogodzić się z polityką Watykanu nie dostrzegającego sprawy polskiej. Kroczymy dziś — pisze Szewczyk — „śladami Staszicow, to znaczy śladami postępowej, przeważnie katolickiej myśli polskiej, która ma odległą tradycję, która z niejednym papieżem, przeciwnym naszym interesom narodowym i kumającym się z wrogami wolności toczyła zacięty bój". Zdaniem autora — katolickie społeczeństwo polskie nie może zgodzić się na drogę Watykanu. Bo katolicy powinni służyć swej ojczyźnie oraz pokojowym tendencjom, które ona dziś reprezentuje.

Z numeru 33 **„Kuźnicy"** trzeba zanotować artykuł Pawła Hoffmana pt. „Na marginesie uchwały Komitetu Centralnego". Mowa o podjętej w dniu 22 lipca br. uchwale KC PZPR w sprawie podjęcia pełnej edycji dzieł Lenina i dzieł Stalina w języku polskim. Autor artykułu uzasadnia konieczność uprzystępnienia podstawowych narzędzi poznania i przeobrażenia rzeczywistości. Krytycznie ocenia współczesną twórczość literacką i plastyczną:"... są u nas pisarze i artyści, którym doświadczenie minionego dziesięciolecia kazało wprawdzie ujrzeć społeczno - polityczne bankructwo burżuazji, którzy jednak nie widzą jeszcze jej bankructwa kulturalnego". A dalej: „Jeżeli sztuka odzwierciedla obiektywną rzeczywistość, w konkretnych, emocjonalnie działających obrazkach artystycznych, a w ten sposób sobie tylko właściwymi środkami wyraża i organizuje czynną postawę człowieka wobec świata — to pierwszym warunkiem realistycznego tworzenia jest przecież realistyczne poznanie obiektywnej rzeczywistości, która ma być przez sztukę odzwierciedlona, a nie zniekształcona, zmistyfikowana, zstajona. Bo tylko takie poznanie obiektywnej rzeczywistości które wydobywa istotną jej treść i zasadnicze kierunki jej ruchu, ukazuje typowe dla niej przeciwieństwa i konflikty, pozwala pisarzowi, artyście spełniać humanistyczne zadania sztuki".

Zagadnienia artystyczne powinny być zatem traktowane po marksistowsku, tak samo jak problematyka społeczno - polityczna. Dlatego też zapowiedź wydania podstawowych dzieł Lenina i Stalina można traktować jako jeden z etapów zasadniczych zmian w dziedzinie kultury i sztuki.

W tym samym numerze „Kuźnicy" interesujący „Głos w dyskusji o teatrze" Stanisława Powołockiego. Są to uwagi dotyczące reżyserii, sztuki aktorskiej, publiczności teatralnej a zwłaszcza repertuaru w nowym teatrze polskim, którego głównym postulatem powinna być przede wszystkim prawda życiowa, organiczne powiązanie teatru z realnym życiem. Uwagi Stanisława Powołockiego są w pewnym stopniu uzupełnieniem myśli, zawartych w programowym artykule wstępnym „Kuźnicy".

„Odrodzenie" (nr. 34) drukuje m. in. dowcipne „Opowiadania kawiarniane prof. Tutki'" pióra Jerzego Szaniawskiego. Leonard Podhorski-Okołow omawia wystawę mickiewiczowsko - puszkinowską w Muzeum Narodowym, wytykając organizatorom szereg błędów, które świadczą niestety o niedostatecznym stanie naszych polonistycznych badań nad życiem i twórczością Mickiewicza. W reportażu zatytułowanym „Marco z Piazza del Popolo" Marian Brandys opowiada o małym włoskim gazeciarzu sprzedawcy komunistycznej „Unity", aresztowanym za udział w akcji w obronie pokoju.

Skurczenie się w pismach literackich działu sprawozdań z imprez artystycznych i nowych wydawnictw jest skutkiem chwilowej, wakacyjnej przerwy w życiu kulturalnym. Jednak że skutkiem tego numery są mniej żywe, nabierają charakteru „magazynów". (zkm)

Ponad 210.000 zagród wiejskich odbudowano przy pomocy Państwa

Naczelny Komisarz Budownictwa Wiejskiego — poseł Sadrakula, w wywiadzie udzielonym redaktorowi Polskiej Agencji Prasowej zobrazował dotychczasową odbudowę wsi ze zniszczeń wojennych oraz pomoc Państwa w tej odbudowie.

Straty wynikające ze zniszczeń wojennych na wsi wynosiły, w przeliczeniu na pieniądze, ok. 2,5 miliarda zł. przedwojennych.

Odbudowa zniszczeń wojennych na wsi rozpoczęła się już w 1945 r. Od pierwszej chwili odbudowy Państwo Ludowe przyszło chłopom z pomocą, dostarczając im niezbędnych materiałów budowlanych i udzielając znacznych kredytów.

W latach powojennych, do 1948 roku włącznie, chłopi odbudowali w całym kraju przy pomocy Państwa Ludowego 210.224 zagrody wiejskie.

Ponadto w tym samym czasie, również przy wydatnej pomocy państwa zabudowano przeszło 3.000 nowych gospodarstw poparcelacyjnych oraz odbudowano ok. 12.000 budynków użyteczności publicznej.

Biuro Budownictwa Wiejskiego dostarczyło na wieś znaczne ilości maszyn do wyrobu: pustaków, dachówek, betonu itp. oraz wiele traków przenośnych. Maszyny te umożliwiają chłopom produkowanie z miejscowego surowca materiałów budowlanych, przez co znacznie obniżają się koszty budownictwa.

Szczególnie duże znaczenie dla chłopów posiadają dostarczane przez BBW projekty wzorcowych budynków, mieszkalnych i inwentatorskich, łącznie z kosztorysami, dzięki czemu koszty budownictwa ulegają znacznej obniżce oraz możliwa staje się racjonalna budowa.

Oprócz zagród odbudowanych przy pomocy Państwa, prawie 200.000 gospodarstw odbudowali chłopi własnymi środkami. Szczególnie dużo zagród odbudowano w 1948 roku tj. kiedy Rząd Ludowy wprowadził stałe, opłacalne ceny na produkty rolne. Odbudowa zniszczeń wojennych przez samych chłopów, świadczy z jednej strony o wielkim ich wysiłku, zaś z drugiej, o wzroście dobrobytu na wsi.

Do 1948 roku chłopi odbudowali, bądź przy pomocy Państwa, bądź też sami ogółem ponad 410.000 zagród.

W roku obecnym, tj. w ostatnim roku 3-letniego planu, odbudowanych będzie jeszcze ok. 13.000 dalszych gospodarstw wiejskich, na co Państwo przeznaczyło ok. 2,5 miliarda zł. Pozostałe jeszcze ok. 40 — 50.000 zagród odbudowane będą w ciągu najbliższych lat.

Zbiory E. Kierbedziowej dla polskich muzeów

Ministerstwo Kultury i Sztuki, za pośrednictwem Ambasady Polskiej w Rzymie, objęło opiekę nad dziełami sztuki, zapisanymi na rzecz Polski przez Eugenię Kierbedziową zasłużoną patriotkę, współfundatorkę Biblioteki Publicznej w Warszawie, wdowę po twórcy zburzonego przez Niemców mostu warszawskiego.

Na zapis E. Kierbedziowej składają się obrazy i rzeźby. Będą one sprowadzone do Warszawy i przekazane do jednego z muzeów polskich.

TABELA WYGRANYCH 56 LOTERII

12-ty dzień ciągnienia IV-e klasy

Wygrana 3.000.000 zł padła na Nr 50212.

Wygrane po 1.000.000 zł padły na Nr 21025 80961 83290 89237

Wygrane po 200.000 padły na Nr 28869 80634.

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr 5004 11630 12589 27026 42923 46394 50338 85984.

Wygrane po 40.000 zł padły na Nr 7349 12477 12572 26742 34653 41290 51872 63185 67900 82438.

Wygrane po 16.000 zł padły na Nr 3209 7705 18315 29848 39210 42582 42991 43784 47040 56616 65119 70184 71500 79354 80997 84438 88737.

Wygrane po 8.000 zł padły na Nr

17 1057 2241 2710 2745 3043 3559
5114 5448 5507 6315 6384 6452 6777
7080 7767 8186 9146 9497 9753 10101
12651 13018 13955 15107 16238 16533
16669 16897 17206 17668 19798 19897
20475 20835 21243 21360 21602 21690
22950 23052 23096 23410 23973 24076
26019 26376 26439 26737 27448 28383
28918 29568 29764 29889 30567 30961
31197 31625 33292 34062 36555 36942
37250 37992 38271 38622 38664 38735
40072 40816 40861 40942 42491 43217
44593 45665 46970 47030 47182 47311
47771 47806 48871 49751 49898 50702
50877 51252 52873 53641 54685 56734
57328 58953 60441 60869 61856 61995
62631 63157 63328 64325 64483 64932
65188 66024 68172 68545 68585 69851
70085 70414 70971 71563 72239 72384
72496 72977 73045 73235 73343 73496
75419 75423 75642 76001 76474 76635
77284 78122 78226 80275 80302 80564
80781 80890 81200 81425 82501 83287
83312 84110 84727 85242 85396 86107
87172 88533 89287 89509 91194 91695
91774 92130 92583 93332.

Wygrane po 4.000 zł padły na

330 97 414 66 511 54 66 75 602 7[illegible]
68 737 74 9 95 820 85 931 63050 [illegible]
240 349 454 7 9 543 56 8 74 638 4[illegible]
86 95 6 736 72 810 905 49 76 6405[illegible]
78 107 19 82 235 6 91 353 486 91 507
27 46 62 659 75 775 81 2 802 10 28
981 65167 80 5 380 96 401 25 553 618
708 55 64 75 7 84 812 47 83 953 85
66035 69 87 109 60 332 52 6 409 56
65 88 90 594 677 766 823 93 944 6
59 68 67049 209 47 81 303 60 432
40 75 593 665 9 761 909 66 91 68085
113 98 278 344 420 7 64 90 7 526
46 705 31 92 812 43 75 932 57 69009
30 64 106 30 231 308 59 426 51 97
520 55 655 91 7 734 89 845 83 95
904 25 35 46 84 7 94 70074 131 221
95 341 8 56 78 425 34 531 4 654 7
81 717 50 67 89 826 96 956 71008 36
74 200 14 407 97 528 647 715 22 839
941 72013 76 8 82 131 54 80 212 32
85 312 78 89 420 2 8 70 510 89 628
30 78 789 813 42 904 7 74 9 89 73037
86 9 102 12 49 327 99 476 564 76
86 611 6 27 41 7 50 820 64 7 84 933
83 74009 44 159 85 218 65 71 94 302
443 74 516 601 29 31 45 65 78 99
755 803 66 916 50 73 75028 53 62 110
247 80 360 411 6 24 550 2 606 8 57
71 705 27 886 92 935 52 60 76046 153
273 334 5 48 414 31 534 77 645 703
47 893 937 77110 275 7 285 340 67
435 45 532 46 65 75 796 806 937 67
78067 76 105 11 218 25 327 8 30 464
93 513 625 56 64 843 52 87 913 44 90
6 79045 99 322 67 471 578 636 66 799
805 39 68 931 40 50 80067 113 34 66
84 266 362 431 53 533 602 46 51 743
92 93 806 919 59 84 9 81022 8 60 182
6 220 75 81 338 86 403 89 523 89
620 56 69 80 2 705 27 42 56 63 822
943 6 82021 40 87 94 122 96 215 419
62 73 520 616 41 756 65 807 24 990
83009 73 85 101 13 65 265 9 74 322
448 50 75 527 604 38 62 704 20 36

Dalszy ciąg wygranych spraw dzić w kolekturze.

O szkołach zawodowych
»Moda i Życie«
nr 24 Kr 1170-o

Biuro Ogłoszeń i Reklam
Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej »CZYTELNIK« Centrala
obecnie ul. POZNAŃSKA 38 parter
telefony: 88-708 i 85-793
skrzynka pocztowa 94

RZECZPOSPOLITA
Drobne: 45 zł. za wyraz, poszukiwanie pracy 25 zł. za wyraz, minimum 10 słów, maximum 25. Ogłosz. wymiarowe: (za 1 mm. szer. i szpalty: za tekstem do 70 mm. zł. 100; 71 — 120 mm. zł. 130; 121 — 200 mm zł. 180; 201 — 300 mm. zł. 230; ponad 300 mm. zł. 280; tekstowe do 70 mm. zł. 170; 71 — 120 mm. zł. 220; 121 — 200 mm. zł. 270; 201 — 300 mm. zł. 310; ponad 300 mm. zł. 420; nekrologi do 70 mm. zł. 85; 71 — 120 mm. zł. 100; 121 — 200 mm. zł. 150; 201 — 300 mm zł 240; ponad 300 mm. zł 300. Bilanse o 100% drożej. W numerach niedzielnych i świątecznych 50% dopłaty. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Należność za ogłoszenia należy kierować przez PKO na konto Nr. I-717 — Dział Ogłoszeń.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:
Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" Centrala w Warszawie, Poznańska 38 parter, tel. 887-08 i 857-93. Oddziały miejskie: Marszałkowska 3/5, Daszyńskiego 14, Złota 11 przy Marszałkowskiej Praga, ul. Targowa 67 (księgarnia Jeżewskiego), „Impet" Krucza 48, księgarnia „Czytelnik" ul. Puławska 49, księgarnia „Wolność" ul. Marszałkowska 95. W kraju wszystkie oddziały „Czytelnika" i Biuro Ogłoszeń.

Redaktor naczelny Henryk Korotyński

Sp. Wyd.-Osw. „Czytelnik" Druk Nr 3

B-72172

„Magiczne oko" notuje twą obecność w Muzeum Narodowym

W sobotę o godzinie 16 min. 14 przekroczyła próg Muzeum Narodowego 1.839-a osoba.

Tego dokładnego obliczenia dokonało „magiczne oko" — komórka fotoelektryczna, zainstalowana w drzwiach Muzeum — urządzenie, o którym w Warszawie wie prawdopodobnie zaledwie kilka osób.

Komórka fotoelektryczna znajduje się na posterunku od czasów przedwojennych. Przebiega od niej niewidzialny dla przechodnia promień do analogicznej komórki umieszczonej naprzeciwko. Przechodzący człowiek przerywa ten promień, wskutek czego impulsy świetlne zamieniają się przy pomocy odpowiedniego urządzenia na impulsy mechaniczne i pozostawiają swój ślad na liczniku, który wybija wówczas odpowiednią liczbę.

Urządzenie to pozwala na bezbłędne obliczenie ilości odwiedzających.

Przydaje się ono coraz bardziej ponieważ frenkwencja w Muzeum wzrasta w tempie przyśpieszonym. W ciągu ostatniej niedzieli obrazy i eksponaty zobaczyło 4.000 osób.

Dyrekcja Muzeum oczekuje zwiększonego napływu w związku z otwarciem we wtorek galerii malarstwa polskiego, wystawy sztuki starożytnej i sztuki zdobniczej. (zw)

Wina gronowe francuskie i węgierskie otrzyma stolica

W najbliższych dniach ukażą się w sprzedaży wina gronowe importowane z Francji i Węgier. Na razie cena jest jeszcze nie ustalona. (s)

Dyrekcja Kolei zwalnia gmach szkolny przy ul. Skaryszewskiej

Teraz kolei na innych »lokatorów« zwłaszcza — w śródmieściu

Za niecałe dwa tygodnie rozpoczyna się nowy rok szkolny. Tymczasem w wielu wypadkach nie rozwiązano kwestii lokalów szkolnych. Kilka budynków szkolnych jest zajętych przez rozmaite instytucje. W skutek tego w wielu szkołach nauka prowadzona jest na dwie, a nawet trzy zmiany, co utrudnia w wielkim stopniu nauczanie, a ponadto uniemożliwia stosowanie racjonalnej higieny w szkołach.

Gmachy szkolne ciągle jeszcze zajmuje PCK (ul. Piękna 24), MZK (ul. Młynarska 2), Drukarnia Miejska (ul. Klonowa 6), MO (ul. Karowa i Kępna), GUS (ul. Kazimierzowska 60), WSS i „Społem" (ul. Stawki 4-6).

Do niedawna gmach szkolny przy ul. Skaryszewskiej zajmowała Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych. Za cztery dni gmach ten zostanie oddany władzom szkolnym. Niestety dzieci nie będą mogły korzystać z budynku od początku roku szkolnego. Trzeba tam bowiem przeprowadzić remont kapitalny, który potrwa przynajmniej półtora miesiąca. Winę za to opóźnienie ponosi DOKP, która zobowiązała się przekazać budynek w lipcu.

W każdym razie władze szkolne otrzymają do dyspozycji 10 izb lekcyjnych co rozwiąże w dużym stopniu kwestię przeciążenia szkół na Pradze.

ŚRÓDMIEŚCIE POSZKODOWANE

Najgorzej przedstawia się sprawa lokali szkolnych w śródmieściu. Pomyślnie rozwiązałoby ten problem zwolnienie przez PCK gmachu przy ul. Pięknej 24. W budynku tym przed wojną mieściła się szkoła. Zyberk-Plater owny. Gmach jest nowocześnie urządzony i pomieściłby ok. 1000 dzieci. W ten sposób odciążonoby w dużej mierze gmach przy ul. Drewnianej, gdzie mieści się obecnie kilka szkół.

PCK, mimo kilkakrotnych napomnień nie wykazuje chęci opuszczenia gmachu. Jest to tym bardziej dziwne, że PCK posiada duży budynek przy ul. Mokotowskiej.

WOLA I MOKOTÓW

Część gmachu szkolnego przy ul. Młynarskiej 2 na Woli zajmuje MZK. Instytucja ta obecnie nie posiada kredytów inwestycyjnych na inne pomieszczenie, należy się więc poważnie liczyć z możliwością zajmowania gmachu jeszcze przez ten rok szkolny.

Budynek szkolny przy ul. Kazimierzowskiej (Mokotów) zajmuje od dłuższego czasu Główny Urząd Statystyczny. W tym roku również, jak i w poprzednich, GUS nie zdradza ochoty odstąpienia tego gmachu dziecim Mokotowa.

Budynki przy ul. Karowej i Kępnej są obecnie w posiadaniu MO, natomiast część pomieszczeń szkolnych przy ul. Stawki 4-6 zajmują instytucje handlowe: WSS i „Społem". W budynku przy ul. Klonowej 6 mieści się drukarnia miejska.

NA UPARTEGO NIE MA LEKARSTWA

Zarząd Miejski zapewnia, że stara się o zwolnienie i przekazanie budynków szkolnych władzom szkolnym od 1945 r. Mimo licznych upomnień i „ataków" prasy, PCK nie zwolniło dotychczas gmachu przy ul. Pięknej. Z wielkim trudem wywalczono budynek przy ul. Skaryszewskiej. Dotąd nie można uprosić GUS o oddanie gmachu przy ul. Kazimierzowskiej.

Nie brak tu i winy Zarządu Miasta. Najlepszym tego dowodem są budynki przy ul. Klonowej i ul. Młynarskiej, a także fakt, że Zarząd Miejski podpisał w 1945 r. umowę o wynajem pomieszczeń przy ul. Stawki 4-6 na... 10 lat.

Zbliża się nowy rok szkolny. Oby przykład DOKP wpłynął na inne instytucje zajmujące budynki szkolne, a w szczególności na PCK, GUS i MO. Wiadomo, że obecnie ciężko jest o lokale biurowe. Sprawa lokali szkolnych jest jednak kwestią bardzo ważną i niewątpliwie trzeba ją, jak najszybciej załatwić.

Polecamy ją jeszcze raz zainteresowanym instytucjom, oraz Zarządowi Miejskiemu.

5 nowych Chaussonów zasiliło linię 100

MZK wprowadziły w sobotę do ruchu 5 z pośród ostatniej partii przybyłych niedawno do Warszawy autobusów Chausson. Wozy skierowane zostały na linię 100. (s)

Aparaty fotograficzne można kupić w PDT

Warszawskie sklepy PDT rozpoczęły już sprzedaż radzieckich aparatów fotograficznych. Na razie kupić można tylko dwa typy aparatów:

Mała lustrzanka „Komsomolec", światło 6,3 kosztuje ok. 8.000 tys. zł.

Wysoce precyzyjny aparat „Kijów" bardziej skomplikowany w obsłudze i nadający się raczej dla specjalistów niż amatorów, nabyć można w cenie 241 tys. zł.

Za sześć tygodni spodziewany jest transport dalszych czterech typów aparatów sowieckich. (wus)

Linia Nr 30 wśród zieleni

Wydział Terenów Zielonych przystąpił do urządzenia zieleńców na torowisku tramwajowym na ul. Targowej. W ten sposób linia tramwajowa Nr 30 wzdłuż całej swojej trasy będzie przebiegać wśród zieleni. (ad)

„Pekin" w remoncie

W ramach akcji R. K. — Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w pierwszej połowie bm. przystąpiło do remontu domów przy ulicach: Zagórnej 16 (naprawa dachu, klatki schodowej oraz wywóz gruzu) kosztem 6 mln. zł. oraz słynnego „Pekinu" przy ul. Grójeckiej 53, który będzie przebudowany kosztem 56 mln. zł.

Budowa szkoły przy ul. KRN rozpoczęta

W ubiegłym tygodniu Wydział Techniczny Z. M. otrzymał plany budowy szkoły przy ul. K.R.N. Budowę zlecono Miejskiemu Przedsiębiorstwu Remontowo-Budowlanemu, które 22 bm. przystąpi do pracy przy wykopywaniu fundamentów.

W roku bieżącym będą wykonane roboty wstępne za sumę 50 mln. zł.

Ponad 14 tys. asygnat wydano na mleko

Referat mleczny przy Wydziale Gospodarczym Z. M. wydał na okres od dnia 15 bm. do dnia 16 września br. 14.547 asygnat mlecznych w tym: kobietom ciężarnym 223, matkom karmiącym 663, dzieciom od O do 3 lat 5.638, oraz dzieciom od 3 do 14 lat 8.123 bonów.

Z Brackiej na Bednarską przeniesiony Orbis

Polskie Biuro Podróży „Orbis" komunikuje, iż w związku z przebudową gmachu przy ul. Brackiej 16, biura dyrekcji zostały przeniesione na ul. Bednarską 2-4.

Numer telefonu Centrali jest: 6-32-84.

Apteki czynne dziś w nocy

WARSZAWA

Puławska 204, Puławska 39, Al. Niepodległości 159, Marszałkowska 20, Koszykowa 63, Mokotowska 43, Hoża 41, Al. Jerozolimskie 5, Złota 83, Grójecka 56-58, Marszałkowska 119, Krak. Przedmieście 19, Bracka 2, Górnośląska 33, Nowy Świat 18, Górczewska 2, Chłodna 25, Gdańska 2, Felińskiego 37, Goraszewska 31.

PRAGA

Bereżyńska 26, Wiatraczna 4, Targowa 40, Brukowa 26, Ząbkowska 46, Szwedzka 6, Wileńska 9, Kartuska 21.

Prognoza pogody

Zachmurzenie zmienne z możliwością przelotnych opadów. Temperatura maksymalna około 15 st. Umiarkowane wiatry z kierunków północnych.

Przed poniedziałkowym startem Tour de Pologne

Błyskawiczne wywiady na ul. Wiejskiej

Ulica Wiejska powinna teraz nazywać się ulicą międzynarodową lub kolarską. Smukłe sylwetki sportowców odzianych w barwne swetry i koszulki lub ubrania treningowe, nawoływania i rozmowy w obcych językach zwracają uwagę przechodniów, którzy tłumnie otaczają zawodników zagranicznych, oglądają z zaciekawieniem ich sprzęt i nawiązują z nimi rozmowy.

Największą uciechę mają oczywiście najmłodsi warszawiacy, tych jest pełno i wciskają się wszędzie, aby niczego nie przeoczyć i wszystkiego dotknąć ręką.

Trzynastoletni Janek Kowalski aż z Mokotowa przywędrował przed siedzibę „Czytelnika", gdzie mieści się Komitet Organizacyjny VIII Wyścigu Dookoła Polski. Janek z wielkim znawstwem ocenia właśnie sprzęt kolarzy fińskich TUL-u, którzy wrócili z lekkiego treningu. Pytamy go o „fachową ocenę".

— O chłopy to oni są wielkie i silne, pojadą na pewno lepiej jak na Praga—Warszawa, ale ich rowery to chyba gorsze od naszych Bałtyków. Kudy im „drewniakom" do naszych „kółkarzy".

— A widziałeś Włochów i Anglików?

— No chyba, nawet dotykałem tego ich „króla gór Sandersa", wcale nie taki groźny na widok i będziem się strasznie śmiać jak przegra z naszym górskim Nowoczkiem. Angliki to prawie wcale nie gadali tylko poszli jeść, ale Włochy to dużo i tak szybko gadali, że chyba sami siebie nie rozumieją.

Po tym szybkim wywiadzie ulicznym wchodzimy do zalanej słońcem sali stołówki „Czytelnika". Tu istotnie gwar jest międzynarodowy. Przy stolikach siedzą już Szwajcarzy, Anglicy, Rumuni, Włosi i Finowie oraz Polacy z Francji jak również i pierwsi zawodnicy krajowi. Goście przybyli tu wprost z treningu w stroju sportowym.

Podchodzimy do stolika, przy którym słyszymy polską rozmowę. To Polacy z Francji. Zapytujemy ich o pierwsze wrażenia w kraju. Wszyscy są mile zaskoczeni tym co u nas widzą. Dziwią się jak mogliśmy z kompletnie zniszczonego miasta zrobić tak ożywioną stolicę.

— Byliśmy już na terenie ghetta. Jeśli prawie cała Warszawa była tak zniszczona, to wybudowanie trasy W—Z jest chyba cudem pracy polskiego robotnika. Przed wyjazdem straszono nas, że w kraju bieda i głodno. W Warszawie biedy nie widać, a w ten głód to trudno uwierzyć, patrząc po mieście lub siedząc przy suto zastawionym stole w restauracji: Przecież u was wszystko jest.

— Jak panowie oceniacie swych przeciwników zagranicznych?

— Znamy tylko trochę kolarzy angielskich. Są dobrzy, ale nie wiadomo jak wytrzymają ciężkie odcinki trasy. Groźni są chyba Szwajcarzy, Czesi i Francuzi z FSGT. No o gospodarzach nie będziemy mówić, bo na pewno będą chcieli wygrać.

Wszyscy jedzą z wielkim apetytem. Widać, że polskie potrawy im smakują. Masażysta włoski musi nawet temperować „zapał" swoich pupilów, bo jedzą według niego zbyt dużo, a z przeładowanym żołądkiem kolarz nie wiele może zdziałać.

Wszystkie twarze opalone i uśmiechnięte. Sport służy im dobrze i idzie na zdrowie, jak to stwierdziła ekipa lekarska Centrum Medycyny Sportowej, przeprowadzająca drobiazgowe badania zawodników.

Czas pomyśleć o zimie...

Buty, bielizna, ubrania i jesionki

Mimo, że daleko jeszcze do zimy, wcześnie pomyślano w tym roku o zaopatrzeniu Warszawy w ciepłe ubrania. W spółdzielniach stołecznych sprzedaje się już obuwie zimowe dziecięce, męskie i damskie. Obuwie to, produkowane całkowicie w kraju jest modne, estetyczne i tanie.

Sprowadzono także jesionki w dobrym gatunku z wełny 60-procentowej w cenie 16 tys. zł. Można już także kupić ciepłą bieliznę dziecięcą damską i męską. Cena uzależniona jest od gatunku. W każdym razie waha się ona od 1000 do 3 tys. za komplet. Ponadto sprzedawane są w rozmaitych kolorach zimowe garnitury wykonane z wełny 60-procentowej, „czesankowej". Najlepsze są ubrania wyprodukowane przez wytwórnię wrocławską. Cena 14 — 16 tys. zł. Nadejdą także czapki tzw. narciarki i kapelusze.

Odzież sprzedawana będzie także i w sklepach prywatnych. M. in. sporą partię zamówił już dom towarowy B-ci Jabłkowskich. (wus)

Chwilowy brak mydła — wyrównany

W sklepach spółdzielczych i prywatnych przez pewien czas dawał się odczuwać poważny brak mydła. Obecnie WSS „Społem" rzuciło na rynek stołeczny większe ilości tego produktu.

Tak więc, chwilowy brak mydła do prania został już wyrównany. (s)

— ? — ? — ? Kr 1271-0

— ... to są dokumenty wdzięczności, którymi szczodrze nagrodziła mnie żona za ofiarowany jej egzemplarz »Świata Mody« z jesiennymi modelami.

Wyścigi konne

Wyniki gonitw sobotnich

Gon. 1 dyst. 2200 m. nagr. 90.000 zł. 1) Laur Oramba wyc. Gałka, Medyna. Tot. 360 porz. 570.

Gon. 2, dyst. 1000 m. nagr. 160.000 zł. 1) Turf 2) Corpus delicti wyc. Dan, Adagio. Argum. Cynik. Tot. 330.

Gon. 3, dyst. 1600 m. nagr. 80.000 zł. 1) Film 2) Cedular wyc. Si-bemol, Parobek, Tot. Chaldea, Fatime, Kudowa, Longin. Tot. 480 fr. 330 — 360 porz. 990.

Gon. 4, dyst. 3000 m. nagr. 200.000 zł. Ploty 1) Galanteria 2) Parobek i Bojar łeb w łeb. Wyc. Proza Petar, Gniew. Tot. 1230 fr. 360 — 420 — 360. porz. 3180 — 2280.

Gon. 5. dyst. 1000 m. nagr. 160.000 zł. 1) Afra 2) Parmena wyc. Corpus delicti, Riposto, Dan, Czarka, Groźba. Tot. 600 fr. 390 480 porz. 2100..

Gon. 6, dyst. 22,00 m. nagr. 100000 zł. 1) Harpun 2) Kutno, wyc. Valona Karciarz. Tot. 510 porz. 750.

Gon. 7. dyst. 1200 m. nagr. 160.000 zł. 1) Tarnina 2) Labor wyc. Longin, Film, Eksmisja, Lańcut, Cedular, Tatar, Galanteria. Tot. 900 porz. 2970.

Triple: Turf, Film, Galanteria	4890 zł.
Film, Galanteria, Afra.	11400 zł.
Galanteria, Afra, Harpun	11070 zł.
Afra, Harpun, Riposto	1590 zł.
Harpun, Riposto, Tarnina	3540 zł.

DZIŚ w STOLICY

Wystawy

MUZEUM NARODOWE: Wystawa Mickiewiczowska i Puszkinowska. Zbiory stałe: Malarstwo polskie. Sztuka zdobnicza. Zbiory Sztuki Starożytnej — otwarte w godz. 10 — 15. W soboty i niedziele w godz. 10 — 19. W poniedziałki Muzeum zamknięte.

DOM LITERATURY (Krak. Przedm. 87/89) Wystawa książek i czasopism: Pięć lat odrodzonej literatury polskiej 1944 — 1949.

ARCHIWUM GŁÓWNE. Pałac pod Blachą — Pl. Zamkowy 2) wystawa „Przeszłość Warszawy w dokumencie" otwarta codziennie w godz. 11 — 18 prócz poniedziałków i dni poświątecznych.

Zoo

Ogród Zoologiczny (Ratuszowa 3) jest otwarty codziennie od godz. 9 do 19-ej.

Teatry

POLSKI (Karasia 2): nieczynny.
KAMERALNY (Foksal 16): nieczynny.
MAŁY (Marszałkowska 31): o godz. 19 „Powódź".
ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): nieczynny.
PLACÓWKA (Królewska 13): o godz. 19 „Wesołe Kumoszki z Windsoru" W. Shakespeare'a.
POWSZECHNY (Zamojska 20): nieczynny.
NOWY (Puławska 39): nieczynny.
KLASYCZNY (Mokotowska 13): nieczynny.
TEATR LETNI (Polna 26): godz. 19.15 „Wesele na Kurpiach".
WROBELEK WARSZAWSKI (Zygmuntowska 8): godz. 19.15 „Tylko do pierwszego".
SYRENA (Litewska 3): o g. 15.45 i 19.15 „Bliźniak" — czyli „Przeminęło z Herbem".
TEATR LALKI I AKTORA „Guliwer": nieczynny.
TEATR LALEK „Niebieskie Migdały" (ul. Marszałkowska 69): na okres wakacji szkolnych — nieczynny.
TEATR DZIECI WARSZAWY (YMCA) (Nowy Świat 6): nieczynny.

Kina

ATLANTIC (Chmielna 33): „Kulisy ringów" godz. 17, 21. Zw. Zaw. 19.
PALLADIUM (Złota 7/9). „Ulica Graniczna" godz. 19. 21.30. Zw. Zaw. 16.30. sobota godz. 11.30. niedz. godz. 9.
POLONIA (Marszałkowska 56): „Złoty kluczyk" godz. 19, 21. Zw. Zaw. 17.
STYLOWY (Marszałkowska 112): Harry Smith odkrywa Amerykę" niedz. i święta pocz. godz. 13. Zw. Zaw. 19.
AKTUALNOŚCI Nr 1 (Marszałkowska 112): pocz. codziennie godz. 11, zmiana programu w każdy piątek.
SYRENA (Inżynierska 2): „Młoda Gwardia" część I, godz. 17, 21, Zw. Zaw. 19. Niedz. godz. 15.
TĘCZA (Suzina 4): „Ulica Graniczna" godz. 15.30, 21.30. Zw. Zaw. 19.
1 MAJ (Podskarbińska 4): „Trójka trefl", godz. 13, 21 Zw. Zaw. godz. 19 — 50 proc. biletów. Niedz. i święta pocz. 15.
KINO W—Z (Leszno 145/137): „Przygoda na wakacjach", godz. 17, 21. Zw. Zaw. 19. Niedz. godz. 15.
STOLICA (pl. Narbutta): „Kariera", godz. 17, 19, 21, niedz. 15, na 17 i 19 — 50 proc. biletów dla Zw. Zaw.
„OCHOTA" (Grójecka 53): „Tragiczny pościgu", godz. 17, 21. Zw. Zaw. 19. Niedz. godz. 15.

radio

W dniu 22 bm. (poniedziałek) usłyszymy m. in. następujące audycje:

Wiadomości 5.15 6.00 7.00 8.00 12.04.

5.20 Koncert dla świata pracy. 6.15 6.40 7.15 8.05 Muzyka. 6.30 Gimnastyka. 9.00 Przerwa. 12.20 Dla wsi. 12.50 Muzyka. 13.00 Transm. ze Stadionu W. P. 13.20 PCK. 13.30 Muzyka obiadowa. 14.00 Felieton. 14.15 Muzyka francuska. 14.50 Muzyka rozrywkowa.

Wiadomości 17.00 19.00 21.00 23.00. Wszechnica 20.00.

15.30 Dla dzieci. 15.45 Muzyka ludowa. 16.05 Pogadanka. 16.20 Kompozytor Tygodnia — Debussy. 17.15 Koncert rozrywkowy. 18.00 „Głos mają kobiety". 18.15 Kwartet d-moll — Mozaika. 18.45 Parafrazy walców — wyk. Szpilman. 19.15 Dla wojska. 19.40 „Gody weselne" — fragment Rybickiego. 20.20 Melodie operetkowe. 21.40 „Daleko od Moskwy" — Ażajewa. 22.00 „Na dobranoc" — Rachoń. 22.45 Muzyka rozrywkowa. 23.10 Reportaż z międzynarodowego wyścigu kolarskiego. 23.30 Utwory fortepianowe. 24.00 Koniec audycji.

Wiadomości 16.30 17.45 19.45 22.00 23.00.

16.50 Muzyka rozrywkowa. 17.15 Słuchowisko. 18.00 Muzyka popularna. 18.50 Przegląd wydawnictw. 19.00 Sonata B-moll Bethovena. 19.25 Piosenki. 20.00 Muzyka popularna radziecka. 20.20 Pieśni kompozytorów polskich. 20.40 „Zamieć" — Puszkina. 21.00 „W rytmie tanecznym". 21.40 „Archipelag ludzi odzyskanych" — Newerly. 22.20 Muzyka poważna. 23.15 Koniec audycji.

Polskie Radio zastrzega możliwość zmian w programie.

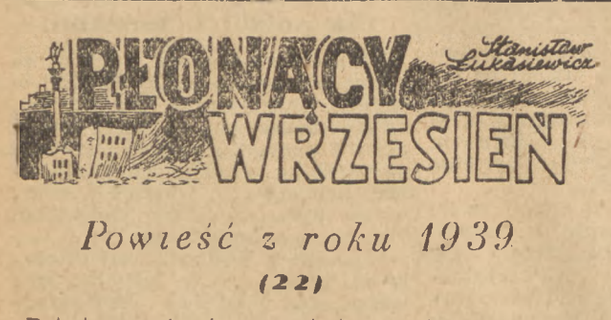

Powieść z roku 1939

(22)

Rytmiczny, nieustanny, natrętny jakiś dygot maszyn, obecny wszędzie, w najmniejszym zdawało się zakątku hali, szum transmisji mknących błyskawicznie i z tajemnym swoim zadaniem w przeróżnych kierunkach, łoskot i warkot mnóstwa większych i mniejszych kół, kółek, kręcących się zaciekle w zbiorowej, zorganizowanej solidarności, ostry podmuch powietrza odrzuconego z impetem przez ogromne koło rozpędowe, obracające się z kolosalną szybkością, pracujące w groźnej, przyczajonej pilności, zgrzytliwy, wybijający się ku górze niby fontanna jasny śpiew piły, powszechny syk i gorączkowy, wysilony oddech pary w kotłach i przewodach, wszystko to szło nań zewsząd, ogarniało go, owiewało, jako coś swojskiego, nad wyraz miłego i własnego.

Czuło się to jakby właściwy, istotny nurt życia, jego zdrowy, twórczy realizm, jego najprawdziwszy, podstawowy grunt. Tu życie odsłaniało się bez pozy, bez fałszu, w jego surowym, ale najbardziej bezpośrednim wyrazie. Tu Dobrzyniak, wśród tych robociarzy, najprawdziwszych i najszczerszych w każdym swoim odruchu, oddychał jakby z ulgą, krzepł w sobie i weselał. W swoim związku z tymi ludźmi, w zespoleniu z ich światem, z ich marzeniami, planami, troskami, ich wrogą postawą wobec zła i z burzliwymi pragnieniami dobra, z ich instynktownym wyczuciem właściwej drogi rozwojowej dla spraw społecznych, — czuł głęboką, bezsporną prawdę, czuł jakąś jaśniejszą przyszłość dla innych i dla siebie.

Tu w fabryce, wśród robociarzy, odwracających ku niemu męskie, krytyczne, mądre życiowo, ale i ufne twarze, robota rewolucyjna odzywała się w nim jak dumna, zwycięska pieśń. Rysy jego twarzy tężały, odbił się na nich nieugięty hart, w oczach zamigotały stalowe błyski świadomej siebie woli.

W momencie gdy Dobrzyniak zatrzymał się na platformie i rozejrzał się po sali, ostro, przenikliwie odezwał się gwizdek i w tej chwili bocznymi wejściami począł napływać do hali tłum robotników. Zatrzymywali się gdzie mogli i oczy wznosili ku widocznej na schodkach nie daleko koła rozpędowego sylwetce ludzkiej.

Sułkowski stał na dole. Wiedział, że towarzysz Dobrzyniak niezłym jest mówcą, ale gdy odezwał się teraz, wstrząsnął nim, przeniknął go nawskroś jego głos. Spadł on za zebranych nagle, skuł ich uwagę, wyszarpnął z duszy nowe uczucia.

Słowa mówcy wypłynęły odrazu na najwyższym tonie, ostre, stalowe, trochę krzykliwe, przecinały z gwałtowną siłą szum maszyn, wybijały się ponad hałas fabryczny niezwykle wyraźnie. Wymawiany przez niego wyraz, towarzysze, miał coś osobistego, co chwytało każdego za serce i wyzwalało w nim falę solidarności i gotowości działania.

Towarzysz Dobrzyniak w krótkim rzucie podkreślił wielkie cele dążeń i walki międzynarodowego proletariatu, przedstawił jak zagradza on dotąd w bohaterski, nieustępliwy sposób wszędzie drogę pochodowi faszyzmu. Nazwał po imieniu, napiętnował kapitalancką, kunktatorską rolę burżuazji. Wykazał niebezpieczeństwo, grożące z kolei Polsce, możliwe niebezpieczeństwo wydania kraju przez „mężów opatrznościowych" w ręce wroga bez oporu. Wezwał lud roboczy Polski do bezwzględnej walki z wrogiem, z najeźdźcą, odwołał się do straszliwego gniewu ludu roboczego przeciwko zdrajcom.

Jeżeli dojdzie do wojny, jeżeli bandy hitlerowskie przekroczą granice Polski, nie może powtórzyć się spacer jak przez Czechosłowację. Niemcy muszą spotkać się z bezwzględnym oporem całego narodu, spotkają się z nieugiętym oporem ludu pracującego. Towarzysze, życie i mienie dla obrony ojczyzny — powiedział kończąc — podniesiemy bohatersko hasło naszych towarzyszy z Hiszpanii, gdzie w walce z faszyzmem najeźdźcą lała się już krew polska. Podniesiemy hasło: Non passaran, non passaran! Nie przejdą!

Wyciągniętej pięści mówcy odpowiedział las podniesionych rąk z zaciśniętymi pięściami.

I przez halę fabryczną przetoczyła się jak grzmot zrywającej się burzy gromka pieśń.

Na barykady ludu roboczy,
Czerwony sztandar do góry wznieś!
Młoty w dłoń, kujmy broń!...

Dobrzyniak rozrzucił część ulotek. Resztę schodząc z platformy oddał do rozkolportowania delegatowi fabrycznemu. Wychodzili z Szulkowskim szybko, odprowadzani przez Dratwę i tegoż samego przewodnika.

— Cześć, towarzysze, wszystkiego najlepszego! — wołał Dobrzyniak do rozstępujących się przed nimi robotników i patrzył na ich poważne twarze i skupiony wzrok, którego nie spuszczali z idących.

— Cześć, towarzyszu, życzymy powodzenia! — odpowiadano mu pośpiesznie, gorąco.

Gdy zbliżali się do korytarzyka wyjściowego, naraz bocznymi drzwiami wpadł do hali szybkimi krokami mężczyzna około pięćdziesięcioletni, tęgi, o czerwonej twarzy, jasnych blond włosach i niebieskich, o ostrej napastliwości oczach, bliskich teraz jakby popłochu Był w szarym kitlu roboczym. Rozejrzał się bystro po hali, dojrzał rozchodzących się robotników i wzrok jego padł na grupę idącą ku korytarzykowi. Czym prędzej, łapczywie podbiegł tam i schwycił garścią ruchem brutalnym, policyjnym Dobrzyniaka za płaszcz.

— Przepraszam, na chwilę! — zawołał tonem napastliwym — a panowie co tu robią, jakim sposobem znaleźliście się w hali fabrycznej?

Dobrzyniak przede wszystkim uderzył mocno dłonią po tej łapie i odtrącił ją od płaszcza. Kilka sekund patrzył zimnymi oczami w tamtą twarzy, drwiącą, trochę jakby zmieszaną, pełną lisiej, przebiegłej wrogości. Formułowała się w nim lapidarna odpowiedź, gdy naraz otoczyła ich grupa kilkunastu robotników.

— Panie majstrze! — począł zaraz mówić wysokim tonem jakiś jasny, energiczny i złowrogi głos — to nasi koledzy z fabryki Haberbuscha! Wpadli do nas na chwilę, tak po sąsiedzku!

— Koledzy? — powiedział ironicznie, ale wahając się majster i rzucił niepewnie okiem po zebranych. Dostrzegł, iż ciasnym kołem otaczali tylko jego samego, i prawie każdy z nich trzymał twardo w dłoni, żelazny klucz francuski lub pokaźną sztabkę.

— Panie majstrze, Felczak nie może sobie dać rady, bo mu tłok znowu się obluzował! Woła pana majstra! —

odezwał się inny głos i grupa robotników zaczęła posuwać się w głąb hali unosząc ze sobą popychanego siłą majstra, na którego twarzy odbiła się nagle zmiana uczuć, jakby został przyłapany i musiał z czegoś wbrew własnej woli zrezygnować.

Dratwa tymczasem szybko wyprowadził Dobrzyniaka i Sułkowskiego nazewnątrz fabryki.

— Urwał się nam przed czasem ten łobuz Wertman! — powiedział wyjaśniająco, gdy kroczyli przy płocie w milczeniu.

— Siedzi wam na karku? — zapytał się Dobrzyniak tonem tępym. Tyle razy powtarzała się podobna sytuacja.

— Szpicel i drań, że nie daj Boże! I to nie można powiedzieć, żeby robił to wszystko tylko za pieniądze! To już taka jego natura. Musi kogoś prześladować, podpatrywać, donosić, słabszego za mordę trzymać, a przed silniejszym się płaszczyć! Inaczej byłby chory! Nie miałby poco żyć!

Rozstali się z towarzyszem Dratwą na uliczce i Dobrzyniak spojrzał na zegarek.

— Parę minut po dziewiątej! Wpół do dziesiątej mam spotkanie z towarzyszką z „Bundu" w małej sodowiarni na Żelaznej.

Wsiedli na Wolskiej w tramwaj i wyskoczyli z niego na rogu Chłodnej i Żelaznej. Zrobiło się jeszcze bardziej duszno, nad miastem wisiało ziolonkawe, ciepłe niebo. Dobrzyniak objął je spojrzeniem i na widok wysypujących się, ostrych punkcików gwiazd, odczuł w sobie, jak zwykle gdy obcował z przyrodą, nagłą, optymistyczną egzaltację.

Na Żelaznej panował ruch ogromny. Całemu miastu udzielało się to ożywcze podniecenie, jakie powodują zwykle zbliżające się ważne wydarzenia. Z chwilą gdy powstawała możliwość zamącenia dotychczasowej stabilizacji życia, życie to nabierało nagłej intensywności, jakby spiętrzało się w szumną falę, nabierało przy tym wyrazu jak najbardziej gromadnego, publicznego. Każdego drażniło osamotnienie, każdy zdala od ludzi doznawał w tym okresie jakiegoś niepokojącego niedosytu, który wypędzał go z domu, kazał jak najwięcej przebywać z ludźmi, w tłumie, słuchać co inni mówią, co sądzą, wypowiadać głośno własne myśli, spostrzeżenia.

(D. c. n.)